



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVIII NR 2

WARSZAWA, DNIA 12 STYCZNIA 1975 R.

CENA 80 GR

NIE MA SPRAWY WAŻNIEJSZEJ

UPŁYNEŁY DWA LATA

Data 15 stycznia 1973 roku zapisana zostanie jako jedna z najważniejszych w dziejach naszego szkolnictwa — pisaliśmy przed dwoma laty na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. W dniu tym bowiem połączone kolegia Ministerstw Oświaty i Wychowania oraz Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — z udziałem przedstawicieli kierownictwa Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR oraz kierownictwa Zarządu Głównego ZNP — podjęły uchwałę o kształceniu wszystkich nauczycieli na poziomie pełnych studiów akademickich.

Zdawaliśmy sobie sprawę z doniosłości tej uchwały, jak również z ogromnych trudności jej realizacji. Wiele zastrzeżeń budziła sama koncepcja systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli. Kandydaci na nauczycieli mieli być kształceni w wyższych szkołach pedagogicznych, uniwersytetach i innych wyższych uczelniach na oddzielnych, czteroletnich ciągach nauczycielskich. Czy słuszne jest grupowanie kandydatów na nauczycieli już od pierwszego roku studiów na oddzielnych ciągach? „Na ciągi te kierowana będzie młodzież słabsza. Tworzy się getta nauczycielskie na uniwersytetach. Wybór zawodu nauczycielskiego powinien być dokonywany dopiero po dwóch, trzech latach studiów, gdyż wtedy tylko będzie to wybór świadomy. W ciągu czterech lat niemożliwe jest ukończenie studiów, zakończonych egzaminem magisterskim”. Takie głównie zgłoszenia były zastrzeżenia do koncepcji kształcenia kandydatów na nauczycieli.

System dokształcania czynnych nauczycieli spotkał się również z krytyką. „Jak można przyjmować na studia zaoczne bez egzaminów wstępnych? Przecież wpłynie to fatalnie na poziom studiów! Po co się spieszyć, trzeba najpierw przygotować warunki do studiów w szkołach wyższych: plany, programy, skrypty, podręczniki, dodatkowe pracownie, sale wykładowe, domy noclegowe. Czy musimy, dokształcać nauczycieli w takim tempie, czy jesteśmy w stanie przyjmować w każdym roku po 15–20 tysięcy nauczycieli? Czy możemy pracowników szkół wyższych obciążać tak wielkimi dodatkowymi obowiązkami?”

Nie brakło też wątpliwości co do przyjętej koncepcji doskonalenia nauczycieli. „Co ma robić Instytut Kształcenia Nauczycieli? Przecież kształcić nauczycieli mogą tylko szkoły wyższe. Również studia podyplomowe mogą być prowadzone tylko w wyższych uczelniach”.

Twórcy koncepcji bronili założeń nowego systemu kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli, wyjaśniali sens propo-

nowanych zmian, uzasadniali ich pedagogiczną i społeczną słuszość. Sprawy te znajdowały również wyraz w licznych publikacjach na łamach naszego pisma, które od początku w sposób zdecydowany opowiedziało się za realizacją przyjętych założeń.

Jednocześnie oba resorty rozpoczęły wprowadzanie w życie nowego systemu już od 1 lipca 1973 roku, mimo zgłaszanych zastrzeżeń, mimo braku czasu na dostateczne przygotowanie, mimo że zdawano sobie sprawę z ogromnych trudności i kłopotów, które wystąpią w początkowym okresie.

Zaważyły tu dwa czynniki: projektowana reforma szkolna — która stała się społeczną koniecznością — uzależniona jest od przygotowania odpowiedniej liczby kadr nauczycielskich z wyższym wykształceniem. Każdy więc rok „odkładania” kształcenia i dokształcania nauczycieli oznaczał opóźnienie o rok reformy szkolnej. I czynnik drugi, najważniejszy: postawa nauczycieli.

Decyzje kolegium krakowskiego ogół nauczycieli przyjął z pełną aprobatą. W czasie spotkań, narad, w licznych listach do Zarządu Głównego i redakcji nauczyciele podkreślali historyczne znaczenie tych decyzji, widzieli w nich realizację postulatów wyrażanych od dziesiętków lat przez najświetlejszych działaczy, widzieli w nich i dla siebie wielką szansę osobistego rozwoju i społecznego awansu.

Nauczycielom w pełni odpowiadały podstawowe założenia nowego systemu i domagali się jak najszybszego wprowadzenia go w życie, masowo zgłaszali gotowość podjęcia studiów. Naciski opinii nauczycielskiej był tak wielki, że władze obu resortów musiały zgodzić się na przyjęcie na pierwszy rok studiów zaocznych od 1 lipca 1973 roku, w miejsce planowanych 15–16 tysięcy nauczycieli, ponad 23 tysiące.

Jak trudny był pierwszy rok, jak wielkie przeszkody natury organizacyjnej, materialnej, a również i psychicznej ze strony części pracowników szkół wyższych trzeba było pokonywać — nie potrzebujemy dzisiaj przypominać. Pisaliśmy bowiem o nich wiele na łamach „Głosu” i zdawały sobie z nich sprawę doskonale kierownictwo obu resortów, rektoraty, terenowe władze oświatowe, a przede wszystkim sami nauczyciele.

Na przygotowanie drugiego roku i przyjęcie nowej fali 20 tysięcy nauczycieli, było już trochę czasu. Wykorzystano go na intensywne prace zarówno w wyższych uczelniach, w obu resortach, w Instytucie Kształcenia Nauczycieli oraz na zorganizowanie wielkiej



Foto: Cz. Górski

społecznej akcji — w ramach ZNP — pomocy dla nauczycieli studiujących.

Od roku powtarzamy na łamach „Głosu”, że „nie ma sprawy ważniejszej” dla wszystkich ogniw ZNP niż udział w wielkiej akcji dokształcania nauczycieli. Idea ta znajduje coraz szersze uznanie i podporządkowuje się jej w coraz szerszym zakresie działalność ogniw ZNP. Rozumiemy bowiem, że bez wzajemnej pomocy, bez stworzenia właściwego klimatu we wszystkich ogniwach ZNP — od ognisk, rad zakładowych w powiatach i uczelniach, oddziałów ZG ZNP i filii ośrodków usług pedagogicznych i socjalnych, po Zarząd Główny — nie będziemy w stanie uporać się ze wszystkimi problemami związanymi z realizacją planów dokształcania prawie 200 tysięcy nauczycieli.

Z budżetu państwa przeznaczają się rocznie około 10 tys. złotych na koszty związane z kształceniem jednego nauczyciela na studiach zaocznych i w zasadzie nie ma możliwości dalszego powiększania świadczeń państwa na ten cel. Dotyczy to również czasu wolnego dla nauczycieli studiujących. Przekroczenie obecnych barier w tym zakresie (zwiększenie urlopów, zniżek godzin, zwolnień) mogłoby doprowadzić do naruszenia normalnego funkcjonowania szkół, co byłoby zaprzeczeniem sensu studiów.

Plenum Zarządu Głównego dokonało w dniu 30 grudnia oceny przebiegu oraz osiągniętych rezul-

tatów w zakresie dokształcania nauczycieli. Zamieszczamy na ten temat obszerny materiał: fragmenty referatu Prezydium ZG ZNP, omówienie dyskusji oraz treść podjętej uchwały.

Przebieg obrad plenum, jak również zebrane obserwacje, materiały i sprawozdania wykazują, jak ogromna praca wykonana została w ciągu dwu lat od pamiętnego krakowskiego kolegium, jak skryształizowały się poglądy, opinie i stanowiska w sprawach dotyczących postanowień tego kolegium. Dzisiaj już nikt nie kwestionuje podstawowych założeń koncepcji kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli. Słusność tych założeń potwierdziło życie. Dzisiaj podstawowym problemem w dyskusjach, wypowiedziach i postulatach jest to, w jaki sposób najlepiej realizować te założenia, jakie zapewnić środki dla terminowego wykonania wielkiego planu.

Z pewnością optymizmem napawa fakt, że najtrudniejszy pierwszy rok studiów — mimo braku czasu na przygotowanie się do rozpoczęcia nauki zarówno nauczycieli, jak i wyższych uczelni — ukończyło prawie 80 procent studiujących, że sprawność na nauczycielskich studiach zaocznych jest wyższa niż na studiach dziennych.

Ale też słuszne są postulaty, że nie powinniśmy „zgubić” ani jednego studiującego nauczyciela. Stanie się to możliwe, jeśli każdy z kandydatów będzie dobrze przygotowany do podjęcia studiów. Jest to warunek wstępny, zasadniczy i przeważnie decydujący o dalszym przebiegu studiów.

Z dobrym przygotowaniem wiąże się sprawa właściwego doboru kandydatów na poszczególne kierunki studiów, zgodnie z potrzebami szkół. Jest to problem wielkiej wagi, gdyż nie można dopuścić do sytuacji, że będziemy mieli nauczycieli z wyższymi studiami i jednocześnie będą oni praktycznie nauczycielami niewykwalifikowanymi, jeśli będą uczyli przedmiotów niezgodnych z kierunkiem ukończonych studiów.

Zaczęliśmy ten artykuł od przypomnienia daty 15 stycznia 1973 roku. Warto też przypomnieć, że w komentarzu omawiającym treść podjętej uchwały wyraziliśmy nadzieję, iż „ta śmiała, dynamiczna, a jednocześnie realna i zgodna z potrzebami mas nauczycielskich koncepcja wyzwoli niewątpliwie nowe siły, inicjatywy i pełne zaangażowanie dla całkowitej jej realizacji”. Grudniowe plenum ZG ZNP wykazało, że nadzieje te stają się rzeczywistością.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

TEMATYKA POSIEDZEŃ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

1975

I posiedzenie

1. Zadania ogniw ZNP w u-
macnianiu szkoły gminnej ze
szczególnym uwzględnieniem roli
ogniska.
2. Porozumienie ministra nau-
ki, szkolnictwa wyższego i tech-
niki z Zarządem Głównym ZNP w
sprawie zasad współdziałania.
3. Informacja o udziale ZNP w
obchodach Międzynarodowego
Roku Kobiet.

II posiedzenie

1. Działalność ZNP na rzecz
pracowników ekonomicznych, ad-
ministracyjnych i obsługi zatrud-
nionych w szkołach, placówkach
oświatowo-wychowawczych i pla-
cówkach naukowo-badawczych.
2. Sprawozdanie finansowe
ZNP za 1974 rok.
3. Informacja o Światowej
Konferencji Związków Nauczyciel-
skich na temat: „Kształcenie
— zawód — zatrudnienie”.

III posiedzenie

1. Udział ZNP w przygotowa-
niu warunków i przeprowadzaniu
reformy systemu edukacji naro-
dowej.
2. Informacja o realizacji pro-
gramu zabezpieczenia mieszkań
dla nauczycieli i pracowników
nauki oraz zamierzenia na lata
1976—1980.

IV posiedzenie

1. Udział ZNP w realizacji pro-
gramu przyspieszonego rozwoju
nauki i techniki.
2. Projekt programu działania
i budżet ZNP na rok 1976.
3. Informacja o realizacji uch-
wał i wniosków z posiedzeń ple-
narnych i prezydiów ZG.

PREZYDIUM ZG ZNP

Styczeń:

1. Porozumienie ministra nauki,
szkolnictwa wyższego i techniki z
Zarządem Głównym ZNP.

at
Ogniwach
terenowych

● Z inicjatywy Od-
działu Zarządu Głównego
ZNP oraz Filii Ośrodka
Usług Pedagogicz-
nych i Socjalnych w wo-
jewództwie łódzkim za-
początkowano cykl wy-
staw dorobku artystycz-
nego nauczycieli-plasty-
ków. W ramach tego cy-
klu zorganizowana zo-
stała aktualnie wystawa
prac plastycznych kolegi
Józefa Siejki. Była ona
eksponowana w Klubie
Nauczycielskim w Sie-
radzu oraz w Miejskim
Domu Kultury w Zduń-
skiej Woli.

● Zarząd Ogniska
ZNP przy Zasadniczej
Szkołe Zawodowej nr 1
w Żaganie organizuje
dla swoich członków
wycieczki zagraniczne,
głównie do ZSRR i NRD,
przeznaczając na nie dni
wolne od zajęć szkol-
nych. Są to wycieczki
autokarowe z przewo-

nikiem, wygodne i do-
brze organizowane, dla-
tego też nauczyciele
chętnie z nich korzysta-
ją. Dzięki tej inicjaty-
wie nauczyciele zwie-
dzili Berlin, Poczdam,
Cottbus, a ostatnio od-
byli podróż do Dreżna,
gdzie zwiedzili m. in.
Dreżdeńską Galerię O-
brazów, galerię saskiej
porcelany oraz skarbiec.

● W ramach obcho-
dów Dni Seniora Ogn-
iska ZNP, działające przy
Szkołe Podstawowej nr
3 w Stalowej Woli, zo-
rganizowało towarzyskie
spotkanie z nauczycielami-
emerytami. Odbyło
się ono w miejscowym
Klubie „Ruchu”. Na-
uczycielom wręczono
skromne upominki
gwiazdkowe, po czym
nastąpiła część artysty-
czna w wykonaniu mło-
dzieży szkolnej.

● Dni Seniora obcho-
dzono również bardzo u-
roczysto w Lublinie.
Klub Nauczyciela Miejskiej
Rady Zakładowej
ZNP przygotował wiele
ciekawych imprez jak:
spotkanie z aktorem lu-
belskiego teatru, Macie-
jem Polaskim, który re-
cytował poezję K. I.

Gałęzińskiego; trady-
cyjne „Andrzejkę” z pro-
gramem kabaretowym,
w wykonaniu uczniów
ze Szkoły Podstawowej
nr 6; prelekcja z prze-
zrocami o Syberii i
wreszcie wycieczka do
Puław. Natęcza i Ka-
zimierza. Wszystkie im-
prezy były bardzo uda-
ne, dostarczyły seniorom
wiele niezapomnianych
wrażeń.

● Jedną z agend Po-
wiatowej Rady Zakłado-
wej ZNP w Stalowej
Woli jest Powiatowa
Komisja Spółdzielni U-
czniowskich, która pod
kierunkiem prezesa —
Wiktora Legutko i in-
struktora Władysława
Paluch prowadzi bardzo
aktywną działalność. O-
statnio na plenarnym
posiedzeniu komisji pod-
sumowano całoroczną
pracę oraz wyróżniono
najlepiej pracujących spół-
dzielnie uczniowskie.
Spośród 32, działających
w szkołach spółdzielni
do najlepszych należą:
przy Szkole Podstawo-
wej w Przedzeli, Zarze-
czu, Gminnej Szkole
Podstawowej w Nisku
oraz Szkole Podstawo-
wej nr 2 w Stalowej
Woli.

Sierpień:

1. Informacja o realizacji pro-
gramu mieszkaniowego nauczy-
cieli (w świetle uchwały VI Zjaz-
du PZPR i decyzji Kolegium Mi-
nisterstwa Oświaty i Wychowa-
nia).
2. Sprawozdanie finansowe ZG
ZNP za pierwsze półrocze 1975
roku.

Wrzesień:

1. Ocena działalności Ośrodka
Usług Pedagogicznych i Socjal-
nych w roku szkolnym 1974/75.
2. Zatwierdzenie materiałów na
plenium.

Październik:

1. Kodeks etyki pracownika na-
uki.
2. Informacja o wynikach ba-
dań nad budżetem czasu nauczy-
ciela.

Listopad:

1. Informacja o realizacji uch-
wał i wniosków z posiedzeń ple-
narnych ZG i prezydiów ZG.
2. Projekt programu działania
i budżet ZNP na rok 1976.

Grudzień:

1. Praca klubów nauczyciel-
skich.
2. Przyjęcie planu przeprowa-
dzenia kampanii sprawozdawczo-
wyborczej w ZNP.
3. Zamierzenia inwestycyjne
ZNP na lata 1976—1980.

NARADY CENTRALNE

1. Siedemdziesięciolecie ZNP.
2. Aktualne zadania zakłado-
wych organizacji związkowych w
podnoszeniu poziomu pracy szkół
i placówek oraz polepszeniu wa-
runków życia pracowników (na-
rada przewodniczących rad za-
kładowych).
3. Problemy szkolnictwa spe-
cjalnego w Polsce (narada z oka-
zji pięćdziesiątej rocznicy istnie-
nia Sekcji Szkolnictwa Specjal-
nego).
4. O dalszy rozwój funkcji o-
piekuńczo-wychowawczych ro-
dziny, szkoły i placówki oświa-
towej.
5. Adaptacja zawodowa i śro-
dowiskowa młodego nauczyciela
(wspólnie z ZG ZMS).

● W Stalowej Woli
odbyły się wojewódzkie
eliminacje V Ogólnopol-
skiego Turnieju Piłki
Siatkowej drużyn żeń-
skich ZNP. W imprezie,
której gospodarzem by-
ła Powiatowa Rada Za-
kładowa ZNP, wzięły
udział drużyny pań z
Jarosławia, Łańcuta,
Gorlic i Stalowej Woli.
Zwycięstwo w turnieju
odniosła drużyna mie-
jskowa.

● W grudniu ubiegłe-
go roku męska i żeńska
reprezentacja w siat-
kówce Łódź—województwo
rozegrała towarzyskie
spotkanie z repre-
zentacją związkową
Wrocławia. Z drużyn
żeńskich najlepszą oka-
zała się reprezentacja
województwa łódzkiego
(z Łasku), która wygra-
ła wynikiem 3:2. Nato-
miast wśród mężczyzn
zwycięstwo odniosła re-
prezentacja Wrocławia,
pokonując drużynę z To-
maszowa Mazowieckiego
wynikiem 3:1. Organi-
zatorami spotkania były
filie Ośrodka Usług Pe-
dagogicznych i Socjal-
nych ZG ZNP z Łodzi-
województwa i Wrocła-
wia.

z prac
Ministerstwa
Oświaty
i Wychowania

Prezydium Kolegium Minister-
stwa Oświaty i Wychowania
w czasie swego ostatniego posie-
dzenia w 1974 roku rozpatrzyło:
konceptcję kształcenia nauczycie-
li dla kl. I—III, projekt minimal-
nego wyposażenia szkoły podsta-
wowej w pomoce naukowe i
sprzęt oraz zamierzenia resortu
oświaty i wychowania dla ucze-
nia 30-lecia zwycięstwa nad fa-
szyzmem.

W dniu 27 grudnia 1974 roku
odbyło się kolejne posiedze-
nie Prezydium Rady do Spraw
Wychowania. Rada jako organ
rządowy koncentruje się na wy-
pracowywaniu treści, metod i
środków skuteczniejszego wycho-
wawczego oddziaływania na mło-
dzież w wybranych dziedzinach
życia, lepszej koordynacji przed-
sięwzięć w tym zakresie poszcze-
gólnych resortów, organizacji i
instytucji. Dla realizacji tych ce-
li rada opracowała tematyczny
plan działania na lata 1974 i 1975,
którego podstawą były uchwały
VII Plenum KC PZPR i Sejmu
PRL z dnia 12 kwietnia 1973 r.

Do opracowania tych tematów
powołano 18 zespołów liczących
łącznie 180 osób: członków rady
oraz zaproszonych do współpra-
cy naukowców, ekspertów i dzia-
łaczy zajmujących się problema-
tyką wychowawczą.

Przedmiotem ostatniego posie-
dzenia Prezydium Rady były te-
zy opracowane przez pięć zespołów
dotyczące wzorców wychowaw-
czych lansowanych w poszczegól-
nych środowiskach oraz charak-
terystyki metod ich kształtowa-
nia.

Kompleksowe i syntetyczne u-
jęcie problematyki „Młody Polak
lat siedemdziesiątych — jego oso-
bowość i metody kształtowania”
stało się tematem III plenar-
nego posiedzenia Rady do Spraw
Wychowania, planowanego w I
kwartale 1975 roku.

W dniach 13—14 stycznia br.
odbędzie się wyjazdowe ko-
legium kuratorów w Opolu na te-
mat „Stan aktualny i zadania w
dziedzinie matematycznej eduka-
cji dzieci i młodzieży”.

Redakcja „Oświaty i Wychowa-
nia” ogłosiła doroczny
konkurs na najlepszą pozycję wy-
dawniczą o tematyce oświatowo-
wychowawczej w krajach RWPG.
Celem tego konkursu jest wy-
miana wartościowych pozycji
książkowych, mająca służyć inte-
gracji socjalistycznych systemów
oświatowo-wychowawczych, wy-
mianie doświadczeń, przyswaja-
niu wartościowego dorobku.

Prawo zgłaszania książek do
nagród mają redakcje czasopism
pedagogicznych krajów socjalis-
tycznych, których przedstawiciele
uczestniczyli w czerwcu 1974 r.
w I naradzie redaktorów naczel-
nych krajów RWPG. Decyzje w
sprawie przydzielania nagród po-
dejmie jury do końca marca 1975
roku, powołane przez redaktora
naczelnego „Oświaty i Wychowa-
nia”.

Główną nagrodę ustanawia mi-
nister oświaty i wychowania;
drugą — Zarząd Główny RSW
„Prasa-Książka-Ruch” i równo-
rzedną — prezes Zarządu Główn-
ego ZNP.

Wszystkie nagrodzone prace
zostaną wydane w Bibliotece Oś-
wiaty i Wychowania albo zaleco-
ne do wydania innym trybem.

Zjednoczenie Przemysłu Pomo-
cy Naukowych i Zaopatrze-
nia Szkół poinformowało o przed-
terminowym zrealizowaniu zadań
ustalonych w Narodowym Planie
Społeczno-Gospodarczym na rok
1974 dla przedsiębiorstw
przemysłowych i handlowych
zgrupowanych w zjednoczeniu. W
stosunku do 1973 roku wartość
sprzedaży wzrosła: w Fabrykach

Pomocy Naukowych o 13,6 proc.,
w Przedsiębiorstwach Zjednocze-
nia Szkół „Cezas” o 10,7 proc.
Pomyślna realizacja zadań plano-
wych przez zgrupowane przedsię-
biorstwa przyczyni się do lepsz-
ego wyposażenia szkół w pomoce
naukowe, meble oraz sprzęt szkol-
ny.

Również Wydawnictwa Szkolne
i Pedagogiczne poinformowały o
wykonaniu zadań planowych w
podstawowym wskaźniku, jakim
jest globalny nakład podręczni-
ków i innych książek szkolnych.
W dniu 30 grudnia 1974 roku
przekroczony został plan produk-
cji wydawniczej w egzemplarzach
(wykonano plan 1974 roku w
101,4 proc.).

Podległe Wydawnictwom Szkol-
nym i Pedagogicznym drukarnie
w Bydgoszczy i Łodzi także wy-
konały zadania planu w podsta-
wowych wskaźnikach produkcyj-
no-ekonomicznych roku 1974.

W maju 1975 roku zostanie zo-
rganizowana Ogólnopolska
Wystawa Twórczości Technicznej
uczestników placówek wychowa-
nia pozaszkolnego. Organizatorami
tej wystawy są: Ministerstwo
Oświaty i Wychowania, Główna
Kwatera ZHP, Zarząd Główny
LOK, Naczelna Organizacja Tech-
niczna, Kuratorium Okręgu
Szkolnego w Krakowie, Redakcja
„Dziennika Polskiego” oraz Pałac
Młodzieży w Tarnowie.

Celem wystawy, która ma cha-
rakter konkursu, jest rozbudzenie
zainteresowań technicznych i ini-
jatyw twórczych młodzieży szkol-
nej, rozwijanie myśli konstruk-
torskiej i ruchu racjonalizator-
skiego wśród młodzieży, szeroka
popularyzacja dorobku politech-
nicznego placówek wychowania
pozaszkolnego, wymiana doświad-
czeń, porównanie wyników pracy
dydaktyczno-wychowawczej i po-
pularyzacja dorobku poszczególnych
placówek.

Eksponaty powinny być efek-
tem pracy samodzielnej, twórczej
mieć charakter racjonalizatorski i
powinny być wykonane w latach
1973/74 i 1974/75.

W wystawie mogą brać udział
prace wykonane w placówkach
wychowania pozaszkolnego, w
klubach i placówkach ZHP, jak
również w innych placówkach
kulturalnych związków zawodo-
wych resortu kultury i sztuki,
spółdzielczości mieszkaniowej, or-
ganizacji społecznych, prowadzą-
cych działalność politechniczną z
dziećmi i młodzieżą.

Organizatorzy zwracają się do
wszystkich placówek wychowa-
nia pozaszkolnego, instrukto-
rów, dzieci i młodzieży z apelem
o jak najliczniejszy udział w wy-
stawie organizowanej pod hasłem
„Łądem — morzem — powie-
trzem”.

Wojskowe Zakłady Motoryza-
cyjne im. Róży Luksemburg
poinformowały, że warsztat
szkolny, którego otwarcia do-
konał minister oświaty i wy-
chowania w dniu 12 październi-
ka 1974 r., wybudowany został
przez młodzież w czynie społecz-
nym.

W ogólnej wartości obiektu 5,5
mln zł, wkład czynów społecz-
nych wynosi 2,9 mln zł.

Prace wykonane przez mło-
dzież obejmowały roboty ziemne,
budowlane, instalacyjne, wykoń-
czeniowe i wyposażeniowe. War-
sztat ma halę szkolno-produkcyj-
ną oraz kompleks pomieszczeń so-
cjalnych i pomocniczych dla około
200 uczniów. Całość została zago-
spodarowana przy maksymalnym
wykorzystaniu sprzętu i wyposaże-
nia wykonanego we własnym za-
kresie przez młodzież.

Zakłady zgłaszają gotowość wy-
konania pomocy naukowych
zgodnych z możliwościami tech-
nicznymi warsztatu szkolnego.

Z dniem 1 grudnia ub.r. na stano-
wisko wicekuratora d.s. wy-
chowawczych w KOS Gdańskiego
została powołana mgr Jadwiga
Borawska — dotychczasowy st.
wizytator w KOS Gdańskim.

W związku z wyborem na I se-
kretarza KZ PZPR Urzędu Wnie-
słowski w Gdańsku — mgr
Ryszard Losiński został odwołany
z funkcji wicekuratora w KOS
Gdańskiego z dniem 30 listopada
ub.r.

W dniu 30 grudnia ubiegłego roku obradowało Plenum Zarządu Głównego ZNP, poświęcone określeniu zadań ogniw ZNP w kształceniu, doksztalceniu i doskonaleniu nauczycieli. Referat programowy Prezydium Zarządu Głównego ZNP wygłosił sekretarz — **Tadeusz Suberlak**. W dyskusji — bardzo ambitnej, konstruktywnej — głos zabrali kol. kol.: **E. Czerkies, J. Kaczyński, W. Konopczyńska, J. Krupliński, W. Mancel, E. Nałęcz, St. Pawlik, M. Stróżyk, A. Świboda, E. Trempała**. Do zgłoszonych w trakcie obrad wypowiedzi ustosunkował się w swoim wystąpieniu minister oświaty i wychowania, **Jerzy Kuberski**. Dyskusję podsumował prowadzący obrady plenarne prezes ZG ZNP — **Bolesław Grześ**. W imieniu kierownictwa Zarządu Głównego prezes **B. Grześ** złożył wszystkim członkom ZNP, działaczom Związku, nauczycielom studiującym najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy, w nauce i życiu osobistym.

W obradach plenum udział wzięli: zastępca kierownika Wydziału Nauk i Oświaty KC PZPR — **Czesław Banach**, minister oświaty i wychowania — **Jerzy Kuberski**, wiceminister — **Jerzy Wołczyk**, dyrektor Departamentu Studiów i Badań Uniwersyteckich Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — **Jan Stęperski** oraz wicedyrektor tego departamentu — **Andrzej Żor**.

W drugiej części obrad plenarnych omówiono i zatwierdzono program działania i budżet ZG ZNP na rok 1975. Na stronie 2 podajemy pełny zestaw tematyki posiedzeń plenarnych i prezydium na 1975 rok — dla zorientowania czytelników w ich treści. Plenum zatwierdziło również wnioski Komisji Odznaczeniowej w sprawie przyznania Złotych Odznak ZNP.

Zadania ogniw Związku Nauczycielstwa Polskiego w kształceniu, doksztalceniu i doskonaleniu nauczycieli

REFERAT PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP (skrót)

Problemy przygotowania kadr nauczycielskich, ich kształcenia, doksztalcenia, doskonalenia ideowo-politycznego i zawodowego były zawsze w centrum uwagi Związku Nauczycielstwa Polskiego. Znajdowało to odbicie we wszystkich zjazdach krajowych i w programach naszej działalności. Podjęcie tej problematyki na obecnym plenum wiąże się z realizacją uchwały VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zobowiązującej nas do podnoszenia efektywności pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz doskonalenia całego systemu edukacji narodowej (...)

Nie trzeba dzisiaj przekonywać, że efektywność naszego systemu szkolnego, dalszy postęp w oświacie, a przede wszystkim upowszechnienie szkoły średniej zdeterminowane jest poziomem kadr oświatowych. Postępujemy więc słusznie, stawiając problemy nauczyciela, jego kwalifikacji, warunków pracy i życia jako jedno z podstawowych zadań (...)

Całokształt tych spraw omówiliśmy na czerwcowym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZNP. Dzisiaj chcemy skoncentrować uwagę na określeniu zadań wobec członków ZNP podnoszących kwalifikacje. Obowiązuje nas w tym względzie również uchwała Biura Politycznego KC PZPR: „O roli i zadaniach związków zawodowych”, w której sformułowane zostały zadania pracy związkowej oraz potrzeba wzmocnienia działań na rzecz ludzi pracy, ze szczególnym uwzględnieniem podnoszenia kwalifikacji.

Problemy związane z doksztalceniem i doskonaleniem nauczycieli pracujących traktujemy obecnie jako jedną z najważniejszych spraw, wokół których musi być skupiona uwaga całej zawodowej organizacji nauczycielskiej, a zwłaszcza jej ogniw podstawowych.

Okres najbliższych kilku lat będzie wyjątkowo ważny dla przyszłości edukacji w naszym kraju. Program dynamicznego rozwoju społeczno-ekonomicznego Polski, nakreślony w uchwale VI Zjazdu PZPR, wyznacza wielkie zadania oświaty i nauce, bowiem od stopnia wykształcenia społeczeństwa i poziomu nauki zależy w dużej mierze realizacja celów, jakie wytyczyliśmy w rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Sprawa o zasadniczym znaczeniu jest więc konieczność unowocześnienia oświaty, stopniowe wyrównywanie poziomu pracy szkół i upowszechnienia wykształcenia średniego dla wszystkich obywateli (...)

Planowana reforma systemu edukacji narodowej wymaga stałego dopływu nowych wysoko wykwalifikowanych kadr pedagogicznych. W 1973 roku podjęta została decyzja o kształceniu wszystkich nauczycieli na poziomie magisterskim (...). Wiedza nauczyciela, jego kultura ogólna, stosunek do zawodu ma bowiem istotne znaczenie w realizacji zadań pedagogicznych i społecznych. Sprawa zasadniczą jest więc ukształtowanie takiego profilu kształcenia nauczycieli, aby dać kandydatom do tego zawodu gruntowną wiedzę specjalistyczną, wysokie umiejętności pedagogiczne, szerokie horyzonty intelektualne oraz umiejętność ciągłego doskonalenia swojej wiedzy i kwalifikacji. Stąd też w działalności instancji i ogniw

ZNP niezbędne jest podjęcie w liceach ogólnokształcących i zawodowych takich działań, które zagwarantują dobór najlepszych kandydatów na studia nauczycielskie.

Istotnym zadaniem jest kształtowanie wśród nauczycieli akademickich atmosfery wyzwalającej postawy sprzyjające kształceniu nowych kadr nauczycielskich oraz współuczestniczenie w prawidłowym planowaniu wskaźników i profili kształcenia nauczycieli we wszystkich specjalnościach, zgodnie z potrzebami i wymaganiami oświaty oraz gospodarki narodowej. Zadaniem organizacji związkowych na wyższych uczelniach kształcących pedagogów powinno być również tworzenie atmosfery pracy, przygotującej do przyszłej działalności wychowawczej i społecznej, a także oddziaływanie na władze uczelni, by rozwijały różne formy pracy pedagogicznej i opiekuńczo-wychowawczej (...)

W procesie doksztalcenia i doskonalenia pedagogów poważną rolę spełnia NURT. Należałoby w jego działalności podjąć, w większym niż dotychczas stopniu, problemy organizacji pracy i zarządzania w oświacie, efektywnego wykorzystywania czasu pracy nauczyciela, skuteczności pracy wychowawczej, a także funkcjonowania nowych rozwiązań organizacyjnych szkoły na wsi.

Istotnym elementem doskonalenia ustawicznego jest prowadzone od wielu lat masowe samokształcenie ideowo-pedagogiczne. Ma ono na celu pogłębianie wiedzy nauczycieli i pracowników oświaty w zakresie pedagogiki, etyki, filozofii oraz aktualnych problemów społeczno-politycznych. Dużą wagę w realizacji programu samokształcenia przywiązujemy do rzetelnej analizy sytuacji wychowawczej w każdej szkole i placówce oświatowo-wychowawczej oraz do doskonalenia efektywności ich pracy. Kontynuując tę działalność, będziemy troszczyć się o dalszy poziom samokształcenia, w czym pomocne będą wydawnictwa związkowe.

Eksponując na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu sprawę doksztalcenia nauczycieli pracujących, chcemy podkreślić,

iż związane z tym bardzo liczne i złożone problemy oczekują na rozwiązanie już teraz. Niemniej towarzyszyć nam one będą jeszcze w najbliższych latach, bowiem sprawy doksztalcenia kadry nauczycielskiej stały się priorytetowymi w naszej polityce oświatowej.

Z inspiracji Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP, w ostatnich miesiącach 1974 roku odbyło się ponad sto plenarnych posiedzeń p wiatowych i miejskich rad zakładowych, poświęconych problemom nauczycieli podnoszących kwalifikacje. W tym czasie odbyło się również wiele spotkań nauczycieli studiujących z przedstawicielami Zarządu Głównego, a zwłaszcza jego oddziałów wojewódzkich. Zebrany materiał pozwala nam stwierdzić, że istnieje szereg działań i inicjatyw, które zasługują na upowszechnienie we wszystkich ogniwach Związku (...)

Z danych liczbowych powszechnego spisu kadry nauczycielskiej wynika, że na 380 441 pełnozatrudnionych nauczycieli, 22,2 proc. posiadało wykształcenie wyższe, zawodowe lub pierwszego stopnia, z czego 6 proc. zatrudnionych było w szkolnictwie podstawowym. 48,7 proc. stanowią nauczyciele z ukończonym studium nauczycielskim, a ponad 21,7 proc. ze średnim pedagogicznym. Tak więc zadania dydaktyczne i wychowawcze realizują w szkole głównie nauczyciele z ukończonym studium nauczycielskim i liceum pedagogicznym.

Duże zróżnicowanie występuje w poziomie wykształcenia nauczycieli poszczególnych specjalności. Sytuację tę pogłębia fakt, że blisko 50 proc. nauczycieli z wyższym wykształceniem oraz około 65 proc. po studium nauczycielskim uczą przedmiotów, do których nie ma przygotowania specjalistycznego (...)

Uwzględniając zapotrzebowanie na nowe kadry w latach 1976—1980, stwierdzić trzeba, że na wyższych uczelniach spoczywać będzie obowiązek wykształcenia kilkunastu tysięcy nauczycieli rocznie. A ponadto w ciągu najbliższych 10—12 lat musimy doksztalczyć około 160 tys. nauczycieli. Do-

tychczas podjęło studia około 44 tys. pedagogów.

Dla zapewnienia konsekwentnej realizacji tego zadania, Ministerstwo Oświaty i Wychowania wspólnie z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki podjęło szereg ważnych ustaleń i decyzji, między innymi wprowadzono nowy regulamin studiów, nową organizację roku szkolnego, powołano NURT, zapoczątkowano rozbudowę bazy noclegowej, uruchomiono punkty konsultacyjne.

W ubiegłym roku akademickim wprowadzono również w szkołach wyższych nowe plany studiów na kierunkach nauczycielskich, a w bieżącym roku akademickim nowe, jednolite programy nauczania dla wszystkich przedmiotów na specjalizacji nauczycielskiej (...)

W celu przyśpieszenia z pomocą koleżankom i kolegom podejmującym studia, oddziały terenowe IKN uruchomiły dla części z nich krótkotrwałe kursy przygotowawcze. W roku ubiegłym objęto tą formą 14 proc. skierowanych. Natomiast w roku bieżącym zorganizowano 240 kursów dla ponad 12 tys. osób, co stanowi już 53 proc. skierowanych na studia. Szczególnie potrzebne są kursy przygotowawcze z zakresu matematyki, fizyki, chemii i języków obcych.

Uwzględniając trudności adaptacyjne, zwłaszcza pierwszego roku studiów, powinniśmy wspólnie przyczynić się do lepszego przygotowania nauczycieli. Konkretnym działaniem — pomocą w postaci kursów przygotowawczych, konsultacji, kursokonferencji, a także prawidłowym stosunkiem do podejmujących niełatwy przebieg obowiązków, przeciwdziałając możemy pierwszym niepowodzeniom.

Kiedy mówimy o liczbie skierowanych nauczycieli na studia, musimy mieć na uwadze nie tylko możliwości wyższych uczelni, lecz równocześnie sytuację organizacyjno-kadrową szkół. Rzecz w tym, by nie dopuścić do obniżania poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej (...)

Słuszna wydaje się więc sugestia ministra oświaty i wychowania, aby zobowiązać ogniwa ad-

ministracji szkolnej do kierowania na studia nie więcej niż 30—35 proc. nauczycieli danej placówki. Zaś sprawą obywatelskiej i związkowej odpowiedzialności powinno być terminowe kończenie studiów.

Oceniamy pozytywnie wysiłek organizacyjny i kadrowy zdecydowanej większości ośrodków akademickich. Stwierdzamy, iż szereg braków i mankamentów, występujących w roku ubiegłym, zostało usuniętych. Wydatnej pomocy w tworzeniu bazy noclegowej udzieliła kuratorzy okręgów szkolnych. Pozytywnie w zasadzie oceniamy organizację i przebieg tegorocznej sesji letniej. Lustrację, przeprowadzoną przez przedstawicieli obu resortów i ZG ZNP, dowiodły, że władze uczelni oraz okręgowe władze szkolne zrobiły dużo dla poprawy warunków nauki nauczycieli studiujących.

Należy stwierdzić, że w pierwszym okresie nie wszystkie uczelnie zapewniły właściwą obsadę kadrową. Wyższe szkoły pedagogiczne i większość uczelni uniwersyteckich z reguły wykorzystuje etatowych pracowników naukowo-dydaktycznych. Obserwujemy jednak w dalszym ciągu znaczne dysproporcje w obsadzie zajęć na różnych kierunkach w tej samej uczelni. Na przykład na filologii rosyjskiej jednego z uniwersytetów w ubiegłorocznej sesji letniej uczestniczyli wszyscy samodzielni pracownicy nauki, natomiast na wydziale matematyki tego uniwersytetu tylko dwu docentów na ośmiu samodzielnych pracowników naukowych oraz trzech doktorów na ogólnej liczbie 25 zatrudnionych. Faktem jest, że w wielu uczelniach główny ciężar zajęć dydaktycznych podczas sesji spoczywał na barkach magistrów i doktorów.

W związku z tym, że możliwości kadrowe uczelni wyższych są ograniczone, należałoby rozważyć propozycje sięgnięcia do rezerw kadrowych innych środowisk naukowych, a przede wszystkim instytutów naukowo-badawczych obu resortów.

Mówiąc o kadrze naukowej, nie można pominąć potrzeby kształtowania właściwej atmosfery na uczelniach wokół nauczycieli studiujących. Życzliwość i wyrozumiałość połączona z określonymi wymaganiami daje gwarancję skutecznego realizowania studiów (...)

Trzeba upowszechniać dobre przykłady partnerstwa w toku studiów. Idą tu temy w sukurs treści nowego regulaminu studiów, który z jednej strony uwzględnia złożoną sytuację pracującego nauczyciela-studenta, a z drugiej ułatwia uczelni organizację pracy i pozwala na osiągnięcie maksymalnej sprawności studiów (...)

Rozbudowa i zapewnienie bazy noclegowej, a także poprawa jej jakości jest zadaniem szczególnie trudnym. Chodzi tu głównie o rozbudowę domów noclegowych, domów studenta, hoteli nauczycielskich oraz adaptację niektórych internatów i szkół. Baza ta powinna być tworzona nie tylko w ośrodkach akademickich, lecz także w miejscowościach, w których powołuje się punkty konsultacyjne.

W celu ułatwienia studiów istnieją nadal duże potrzeby powo-

(Dokończenie na str. 4)



Szczególnie potrzebne są kursy przygotowawcze z zakresu przedmiotów ścisłych i języków obcych.

Foto: Cz. Górski

(Dokończenie ze str. 3)

lywania nowych punktów konsultacyjnych oraz umocnienia już istniejących. Pozytywny i godny upowszechniania może tu być przykład umowy podpisanej przez dyrektora IKN i władze akademickie Krakowa, w której określono funkcjonowanie oraz finansowania punktu konsultacyjnego w Nowym Sączu. Podobne przykłady rozwiązań notujemy także w okręgu gdańskim, katowickim, łódzkim i warszawskim.

Poważne niepokoje budzą natomiast niedomagania w zakresie bazy socjalnej nauczycieli studiujących, w szczególności zakwaterowanie i wyżywienie. Z planarnych posiedzeń rad zakładowych oraz z informacji oddziałów ZG ZNP wynika, iż niektóre uczelnie nie są w stanie zapewnić niezbędnych warunków.

Według naszej oceny, duże kłopoty sprawiają kolegom studiującym takie czynniki, jak przeładowanie sesji i konsultacji ilością informacji, złe rozłożenie zajęć oraz brak dostatecznej liczby podręczników, skryptów i innych materiałów niezbędnych do samodzielnej pracy. Wpływa to na obniżenie sprawności studiów, wprowadza niepotrzebne zderzanie i rozgoryczenie, a także nadwiera zdrowie i budżet studiujących...

Na obecnym etapie wdrażania systemu masowego dokształcania nauczycieli należy szczególnie wnikliwie spojrzeć na sprawność studiów. Niepokojącej jest fakt, że dotychczas zrezygnowało z dalszego kontynuowania studiów ponad 1800 nauczycieli, a 1180 skreślono z listy studentów. Najwięcej rezygnacji i skreśleń obserwuje się na kierunkach szczególnie deficytowych, tzn. matematyczno-przyrodniczych. Nie dysponujemy jeszcze dzisiaj dokładną analizą przyczyn wysokiego procentu niepowodzeń po pierwszym roku. Są one na pewno wielokierunkowe...

Jako Związek musimy mobilizować nauczycieli do pracy nad sobą, wydobywać i upowszechniać prawdę o trudzie, który świadomość biorą na siebie, by przybliżyć się coraz bardziej do mistrzostwa pedagogicznego. Z drugiej strony, będziemy wpływać na stwarzanie studiującym niezbędnych warunków powolnego startu. Prawie na wszystkich posiedzeniach plenarnych rad zakładowych i spotkaniach z nauczycielami studiującymi sygnalizuje się fakt bardzo różnego interpretowania i stosowania w praktyce spraw koleżeńskich zastrzeżeń. Wynikuje to wiele nieporozumień. Często jeszcze intencje ministra oświaty i wychowania odbiegają od praktyki życia codziennego. Sprawy te wymagają dokładniejszej analizy, eliminowania występujących niedociągów i wywołania rezerw twórczych w organizacji pracy szkół i placówek oświatowych.

Oddzielnym problemem, warunkującym pomyślnie kontynuowanie studiów, jest atmosfera oraz warunki pracy nauczycieli w jego szkole. Studiujący nie może być zwolniony z obowiązku

pełnej realizacji programu nauczania. Często jednak słyszy się głosy, że kierownictwo oraz większość nauczycieli na studia wpłynęła na obniżenie poziomu pracy szkół. Zarówno ZNP, jak i władze szkolne nie mogą podzielać takiego poglądu. Byłoby to sprzeczne z założeniami, które leżą u podstaw decyzji nauczycieli, którzy zdecydowali się na studia. Musimy tak zorganizować jego pracę w szkole, by studiujący mógł pogodzić naukę własną z dobrą pracą.

Do szczególnych zadań kolegiwnych, a mianowicie dyrektoriów szkół, zarządów ogniska i POP powinny należeć: prawidłowa organizacja zajęć i przydział czynności dodatkowych; rozkład zajęć szkolnych uwzględniający wolny dzień w tygodniu; maksymalne zwolnienie z funkcji społecznych na okres studiów; zaopatrzenie biblioteki szkolnej w niezbędne podręczniki; stwarzanie możliwości korzystania z audycji i materiałów NURT; zapewnienie w pierwszej kolejności świadczeń socjalnych (kolonie, wczasy, sanatoria itp.); rezerwacja środków finansowych w budżetach na opłacanie zastępstw wynikających z udzielania zniżek i ulg dla studiujących.

Zadania te stoją również, jakkolwiek w znacznie szerszym zakresie, przed radami zakładowymi i inspektoratami oświaty...

W realizacji tak trudnego, lecz ambitnego zadania, jakim jest podniesienie poziomu wykształcenia około 160 tys. nauczycieli, niezbędne jest współdziałanie instancji i ogniw ZNP z administracją szkolną

REFERAT PREZYDIUM ZG ZNP

wszystkich szczebli. Dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie wskazywały, iż konieczna jest aktywizacja naszych ognisk, powiatowych rad zakładowych, oddziałów ZG i Ośrodków Usług Pedagogicznych, a także Zarządu Głównego ZNP.

Powstałe więc pytanie, czy nasze dotychczasowe przedsięwzięcia i inicjatywy mogą zadowalać? Pomimo podjętych w ostatnim czasie działań na szczeblu Powiatowych Rad Zakładowych ZNP, dużo, wyjątkowo dużo zadań mamy do podjęcia i realizacji, musimy wzmoż naszą pracę, zwięzłymi, dotychczasowymi inicjatywami. Jest to zadanie wspólne dla wszystkich członków ZNP, a zwłaszcza dla tych, którzy się uczą i dla tych, którzy ich kształcą.

Aktywność uczelnianej rady zakładowej powinien utrzymywać stały kontakt z nauczycielskimi grupami związkowymi. Można i trzeba upowszechnić zasadę takiej pracy uczelnianej rady zakładowej, aby czuła się odpowiedzialna

za działalność moralną za efekty studiów nauczycielskich. W wielu uczelnianych radach zakładowych współpracują i utrzymują stały kontakt z nauczycielskimi grupami związkowymi. Takie pozytywne działania ogniw Związku oraz władz uczelni stwierdzamy w bieżącym roku w Łodzi, Opolu, Bydgoszczy, Gdańsku, w Warszawie i innych środowiskach.

Są także problemy natury lokalnej, nie występujące we wszystkich uczelniach, które także powinny być dostrzegane i przezwyciężane przez naszych kolegów związkowców. Sprawy te powinny być również konsekwentnie podejmowane przez wojewódzkie zespoły do spraw dokształcania nauczycieli.

W nowej strukturze organizacyjnej ZNP szczególną rolę przypada powiatowym (miejskim, dzielnicowym) radom zakładowym. Sprawa kształcenia nauczycieli powinna być w programie ich działań jedną z najważniejszych... Przedmiotem zainteresowania i działania rady zakładowej powinny być sprawy wczasów studiujących i kolonii dla ich dzieci. Rady zakładowe mogą w wielu przypadkach organizować (niektóre już to robią) koleżeńskie korepetycje, konsultacje lub inne formy pomocy dla studiujących...

Sprawa bardzo istotną jest systematyczny kontakt i stała więź ogniw naszego Związku i terenowej administracji szkolnej ze studiującymi. Kontakt w ogniskach w szkołach ogólnych i w radach zakładowych. Regułą powinno być organizowanie w ciągu roku spotkań władz oświatowych i związkowych ze studiującymi.

W referacie nie wyczerpalimy wszystkich problemów dokształcania nauczycieli. Starał się jedynie zaakcentować te z nich, które — naszym zdaniem — są najważniejsze i które najbardziej nurtują środowisko studiujących i ZNP. W szczególności chciałbym wyrazić odczucia powołanej próby podjętych decyzji, pokazać ogrom dokonanych i podjętych prób sformułowania zadań ogniw związkowych w dalszym doskonaleniu warunków życia i studiów nauczycieli pracujących.

Uważamy, że sprawą najważniejszą w dalszym usprawnianiu systemu dokształcania nauczycieli jest tworzenie w środowiskach związkowych, oświatowych i uczelnianych klimatu powszechnej życzliwości i pomocy dla koleżanek i kolegów uzupełniających swoje wykształcenie i kwalifikacje.

Zespolenie wysiłku instancji partyjnych, ogniw administracyjnych i związkowych jest warunkiem powodzenia realizacji programu dokształcania nauczycieli, sformułowanego w uchwale VI Zjazdu PZPR. Prezydium wyraża nadzieję, że przedstawione w referacie propozycje rozwiązań oraz dyskusja plenarna staną się podstawą ukierunkowanej pracy wszystkich ogniw związkowych

charakterze plenarnej dyskusji zdecydował się nie włączyć jej temat. Dano w niej wyraz dużemu zainteresowaniu kształceniem i doskonaleniem nauczycieli, warunkami ich studiów i pracy zawodowej. Wypowiedzi miały też silne zabarwienie emocjonalne; mówiono z pasją, z dużą dozą podziwu dla tych wszystkich, którzy łączą trudne obowiązki zawodowe i rodzinne z nauką, o tysiącach pedagogów, osiągających mimo rozlicznych kłopotów dobre rezultaty zarówno w szkole jak i na studiach.

Optymizm, który cechował dyskusję, wynika przede wszystkim stąd, iż wysoka jest — jak do tychczas — sprawność studiów nauczycielskich; odpad i odsiew dotyczą tylko nielicznej grupy słuchaczy i w większości przypadków powodowane są przyczynami losowymi. Ta wysoka sprawność jest podstawowym, niezwykle istotnym walorem studiów nauczycielskich, różniącym je na korzyść od innych kierunków kształcenia w szkołach wyższych. Gdyby tak pomyśleli wskaźniki sprawności udało się utrzymać w latach następnych, byłoby to niewątpliwie sukces.

Dane te nie mogą jednak uspokajać, każdy bowiem nawet pojedynczy przypadek rezygnacji nauczyciela ze studiów, jest niepożądanym, ma bowiem ujemne następstwa społeczne. Stąd tak istotnego znaczenia nabiera dziś organizowanie przez uczelnie, władze szkolne i związkowe różnych form pomocy dla podejmujących studia pedagogów. Wszyscy powinni mieć tu sporo do zaoferowania ludziom, którzy na co dzień borykają się z poważnymi trudnościami i często nie są w stanie sami ich usunąć.

W tym świetle grudniowe plenum Zarządu Głównego zasługuje na specjalną uwagę. Celem jego było bowiem określenie konkretnych zadań ogniw ZNP w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli, przede wszystkim pracujących. Zgodnie z uchwałą XI Krajowego Zjazdu Delegatów — Związek czuje się współodpowiedzialny za poziom kadry nauczającej. Bo też od ZNP wyszedł postulat, zgłaszany już w latach międzywojennych, by cały stan nauczycielski legitymował się wykształceniem wyższym. Kiedy więc zasada ta zyskała prawo do bytowania, trudno, by organizacja związkowa nie włączyła się do jej praktycznej realizacji.

Udział ZNP w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli nie jest czymś nowym. Ma Związek na swym koncie sporo cennych doświadczeń, tysiące pedagogów organizacji związkowej zawdzięcza swój społeczny i zawodowy awans. Jeśli poddano problem ten pod obrady plenum, to głównie dlatego, iż jest on dziś, w warunkach masowego dokształcania pedagogów, jakościowo inny, wymaga wielu zróżnicowanych działań, by rozpoczęty pomyślnie start się udał. Od tej pomyślności zależy powodzenie reform oświatowych, poziom przyszłej dziesięciolektki.

W trakcie plenarnej dyskusji

wskazywano typowe trudności, które zakłócają prawidłowe przebieg studiów. Ale równocześnie zgłaszano środki zaradcze, propozycje rozwiązań; padły przykłady inicjatyw, warte szerszego upowszechnienia we wszystkich środowiskach.

Nauczyciele skarżą się często na trudne warunki studiów, nie kryją, że ciężko im pogodzić obowiązki zawodowe z nauką. Mają też niemałe kłopoty ze zdobyciem niezbędnych lektur, z korzystaniem z biblioteki itp. I nie są to bynajmniej żale wysłane z palca. Przy dużej powszechności studiów — zbliżamy się bowiem do półmilionu — spierzanie różnego rodzaju trudności jest wyjątkowo duże. Przy czym mają je wszyscy. Wyższe uczelnie, bo przejeżdża na siebie bardzo duże — jak na skromne często możliwości lokalowe i kadrowe — obowiązki. Mają je szkoły, których rytm pracy bywa często zakłócany, bo

WYMIANA

część kadry przeżywa właśnie „egzaminacyjną gorączkę”. Ciężar studiów odczuwają wreszcie sami nauczyciele, z których wielu pragnie i uczy się w warunkach wyjątkowo trudnych. Nie sposób ułoić tych ludzi od ciężaru obowiązków pracownika-studenta, można jednak i trzeba uczynić ten ciężar lżejszym.

NOCLEGI TO NIE JEDYNY KŁOPOT...

Dość powszechny i ogromnie uciążliwy dla pracujących studentów jest sygnalizowany we wszystkich niemal regionach brak bazy noclegowej. Noclegi „zaoczniaków” na dworcach, w przelotnych pokojach, w nieogrzewanych, niedoświetlonych, podstawowe lektury od dawna są wyczerpane, zaś biblioteki mają zaledwie po kilka egzemplarzy.

Zdobycie podręcznika to podstawowa trudność, zwłaszcza dla nauczycieli ze środowisk wiejskich. Co zatem należy uczynić, aby pomóc studiującym? Sporo już w tej dziedzinie zrobiono. Wojewódzkie i powiatowe biblioteki pedagogiczne uporządkowały — i wzbogaciły o nowe pozycje — księgozbior, zmodernizowały system wypoczynku. Książkę może dziś nauczyciel otrzymać na zamówienie listownie lub telefonicznie — pocztą. Było tylko poszukiwana pozycja była, bo często jej brak. Niektóre biblioteki odsyłają wówczas nauczyciela do uczelni, a przecież nie tak być powinno.

Godny szerszego upowszechnienia jest tu przykład Olsztyna. Dzięki inicjatywie Związku powstał tam centralny katalog lektur potrzebnych w kształceniu nauczycieli. W katalogu znajdują

biem zakwaterowań zostanie rozwiązany pomyślnie. W Poznaniu Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR zdecydowała o budowie specjalnego domu dla nauczycieli studiujących, w którym znajdą oni poza noclegiem — czytelnie, bibliotekę, stołówkę itp. Podobne decyzje zapadły w Krakowie oraz w Bydgoszczy, gdzie już w bieżącym roku ma być wzniesiony dom studiującego nauczyciela, który w decydującym stopniu zmieni na korzyść sytuację.

Kierowano także w dyskusji krytyczne uwagi pod adresem związkowej bazy hotelowej, która nie zawsze jest oddawana na potrzeby nauczycieli studiujących. Ta krytyka dotyczyła wprawdzie tylko dwu środowisk, w dodatku dużych ośrodków akademickich, gdzie chętnych jest zawsze więcej niż miejsc w hotelu — niemniej warto, by poszczególne instancje ZNP problem ten rozwiązywały.

Magisterskie. Zdaniem mówcy, istnieje konieczność zmodernizowania tego egzaminu, gdyż obecna jego forma jest przestarzała. Potrzebę zmian w dotychczasowym modelu egzaminów magisterskich dyskutuje także życie. Przy dużej powszechności studiów nauczycielskich możemy bowiem już wkrótce odczuwać brak promotorów, którzy w sposób właściwy pokierowaliby pracą studenta.

Padł zatem projekt, aby w miejsce pracy magisterskiej wprowadzić pewien wymóg wobec studiującego; miałby on podjąć temat związany z pracą w szkole. Tam przeprowadziłby badania, wybrałby zjawiska, problemy, notował wyniki i konfrontował je z wynikami innych badań na ten sam temat. Praca zawodowa i osiągnięte rezultaty plus opisanie pełnego zestawu lektur stałyby się podstawowym kryterium w ocenie przydatności i poziomu kandydata. Słowem — chodziłoby o zbliżenie pracy magisterskiej do praktyki szkolnej, o stworzenie warunków, w których ukończenie studiów miało by bezpośredni związek z rodzajem wykonywanej pracy zawodowej.

Godziwe warunki studiów — mówiono w dyskusji — to także godziwe warunki pracy i życia nauczyciela. Tworzeniem tych warunków zająć się powinny zarówno władze szkolne, jak i związkowe. Praktyka dnia codziennego świadczy, że można tu wiele dobrego zdziałać na korzyść studiujących.

W województwie olsztyńskim przyjęto na przykład zasadę, a dotyczy to także wielu innych ośrodków — iż każde dziecko uczącego się pedagoga otrzymuje miejsce na kolonjach, zaś nauczyciel-student — na wczasach. Dobrym przykładem może być tu Rada Zakładowa w Ostrołęce, która od lat życia uczących się kolegom spełnia w pierwszej kolejności.

W Przasnyszu, województwo warszawskie, gdzie 18 proc. kadry szkół podstawowych podnosi kwalifikacje, zastosowano się o pracę społecznych i innych obywateli, którym nie są w stanie poddać. Tutaj także przydziela się wszystkim uczącym się kolegom skierowania na wczasy, na kolonie dla ich dzieci itp. Organizacja związkowa — czuwa nad tym, aby respektowane były przepisy, aby sprawnie organizować pracę w szkole. W dobrej

organizacji pracy szkoły — jak powiedział w swym wystąpieniu minister Jerzy Kuberski — tkwią poważne rezerwy czasowe i trzeba je wykorzystywać.

Przykładem dobrej roboty, jeśli chodzi o pomoc dla studiujących, jest Rada Zakładowa w Siedlcach; kłopoty uczących się kolegom dobrze są znane organizacji związkowej. Robi się tu sporo, aby typowe trudności usunąć. Rada Zakładowa współpracuje na co dzień z kierownictwem WSP, wspólnie omawia się problemy studiów nauczycielskich, wspólnie organizują pomoc.

W każdym powiecie tworzy się punkty konsultacyjne, punkty pomocy koleżeńskich, kursy przygotowawcze. W dyskusji postulowano zwłaszcza zwiększenie liczby

tych ostatnich. Trzeba bowiem zwrócić baczną uwagę na problem selekcji kandydatów na studia. Chodzi o to, by — po pierwsze — na poszczególne kierunki trafiały słuchacze zgodnie z zainteresowaniami i nauczonym przedmiotem, a po drugie — by kurs przygotowawczy stał się pierwszym sprawdzianem przydatności do studiów.

Na problem przygotowania nauczycieli do studiów zwrócił uwagę w swym wystąpieniu minister Jerzy Kuberski. Mówca podkreślił, iż w obecnych warunkach nie możemy pozwolić sobie na ryzyko związane z odsiewem i odpadem, każdy pedagog podejmujący naukę powinien ją pomyślnie zakończyć.

Atmosfera wokół studiów nauczycielskich to temat, który przewijał się w czasie dyskusji od po-

wołania kontynuowania nauki — prawdziwa. Ta sprzyjająca, życiwa atmosfera jest bliska przede wszystkim szkołom pedagogicznym. Decyduje o tym tradycja, ale nie tylko; na WSP wśród kadry wykładowców nie brak ludzi, którzy startowali w zawodzie nauczycielskim i dobrze znają smak tej pracy. Ci ludzie nie tylko wymagają, stawiają odceny, ale także starają się pomóc.

Z trybunu plenum padł przykład prof. Kolińskiego z Uniwersytetu Łódzkiego, który dzięki dużej życzliwości stwarza w uczelni tak dobry klimat, iż wszyscy słuchacze w terminie przystępują do egzaminów.

Podobnie życziwa atmosfera panuje w bydgoskiej WSP. Dba się tutaj o to, by słuchacze otrzymywali w porę dokładne plany i terminarz sesji, konsultacji, spotkań, egzaminów, wreszcie wykazy lektur. Kierownictwo uczelni, opiekunowie starają się rozmawiać z każdym, kto nie może sprostać obowiązkowi, niektórych nauczycieli kieruje się na studia eksternistyczne.

Bezwzględna walka obojętności wobec studiujących należy wydać w szkole, gdzie często szczyt studiów traktuje się jako przytłaczającą sprawę nauczycieli. W dyskusji plenarnej mówiono o tym mniej, ale z materiałów, jakimi dysponuje Związek, wynika, iż w tej dziedzinie sporo jest jeszcze niedostatków.

Inspiratorem dobrej atmosfery w szkole powinien być dyrektor oraz ognisko ZNP. Ta dobra atmosfera to inaczej — pomoc dla studiujących zawsze, gdy jej potrzebują. A więc — dzień wolny nauczyciela. I w jednym, i w drugim środowisku wiele do zdziałania ma organizacja związkowa, głównie zaś ognisko.

Najpierw uczelnia; wszędzie tam, gdzie atmosfera jest życiwa, gdzie wykładowcy z pełnym zrozumieniem odnoszą się do słuchaczy, a więc — nie rezygnując z wymagań — stwarzają im szansę poprawienia błędów, zachęcają i mobilizują, odpad i odsiew jest niski, a moty-

Twożenie sprzyjającego klimatu wokół studiów nauczyciela nie powinno być wyłącznie aktem dobrej woli, jest to bowiem obowiązek położonych, bo studia są także szansą szkoły. Trzeba zatem ten obowiązek egzekwować. I tutaj pole do popisu mają ogniska związkowe. Ich zadaniem jest pomagać studiującym, troszczyć się o ich rozwój, o ich wykształcenie, o dobre warunki pracy i studiów. Aktywność związkowa powinna także natychmiast reagować na wszelkie przejawy złej woli, na demonstrowanie niekoleżeńskich postaw wobec studiujących. Ta reakcja na zło — aby była skuteczna — musi być szybka, odważna, autentyczna. Podkreślił to w podsumowaniu dyskusji prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ.



Biblioteki pedagogiczne wzbogaciły księgozbiory i zmodernizowały system wypożyczeń

Foto: Cz. Górski

UCHWAŁA

W SPRAWIE ZADAŃ INSTANCJI I OGNIW ZNP W KSZTAŁCENIU, DOKSZTAŁCANIU I DOSKONALENIU NAUCZYCIELI

I

Zarząd Główny ZNP na posiedzeniu plenarnym w dniu 30 grudnia 1974 roku, po wysłuchaniu referatu Prezydium ZG ZNP oraz dyskusji na temat zadań ogniw ZNP w kształceniu, dokształcaniu i doskonaleniu nauczycieli, stwierdza, że:

1. Dokształcanie i doskonalenie nauczycieli pracujących oraz kształcenie nowych kadr nauczycielskich jest obecnie najważ-

niejszym warunkiem doskonalenia pracy szkoły i wdrożenia zreformowanego systemu edukacji narodowej.

2. Ogół członków ZNP z zadowoleniem przyjął uchwałę wspólnego kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 15 stycznia 1973 roku w sprawie koncepcji, zadań i form kształcenia, dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Uchwała ta jest spełnieniem historycznego postulatów Związku Nauczycielstwa Polskiego zapewnienia

wszystkim nauczycielom i wychowawcom pełnego wyższego wykształcenia. Stwarza ona także warunki przygotowania wysoko wykwalifikowanych kadr pedagogicznych zgodnie z potrzebami szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego.

3. Istotną rolę w podnoszeniu wiedzy społeczno-politycznej i w kształtowaniu socjalistycznej świadomości nauczycieli spełnia szkolenie ideowo-pedagogiczne, realizowane zgodnie z uchwałą Plenum ZG ZNP z 16 kwietnia 1973 roku oraz wspólnymi wytycznymi Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Zarządu Głównego ZNP z 11 listopada 1973 roku.

II

1. Zarząd Główny ZNP pozytywnie ocenia dotychczasowe wysiłki obu resortów, Instytutu Kształcenia Nauczycieli i jego oddziałów wojewódzkich oraz wyższych uczelni w realizacji uchwały kolegium krakowskiego. Prace centralnego i okręgowych zespołów do spraw dokształcania nauczycieli, prowadzenie kursów przygotowawczych, działalność Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego, nowe plany i programy nauczania, nowy regulamin studiów, nowa organizacja roku

szkolnego i zajęć dydaktycznych w uczelniach oraz realizacja innych postanowień — odpowiadają potrzebom szkoły oraz warunkom pracy nauczycieli dokształcających się.

2. Zarząd Główny ZNP przekazuje słowa uznania wszystkim koleżankom i kolegom, którzy podjęli zadania podwyższenia swego wykształcenia do poziomu magisterskiego. Jednocześnie zwraca się z apelem do nauczycieli studiujących i do tych, którzy w latach najbliższych podejmą kształcenie, by obowiązkowi zawodowemu i obowiązkowi nauczyciela-studenta traktowali z pełną odpowiedzialnością, a wynikami swej pracy przyczyniali się do podnoszenia poziomu dydaktyczno-wychowawczego szkół.

3. Zarząd Główny ZNP wyraża również uznanie nauczycielom akademickim za wykazane głębokie zrozumienie idei kształcenia i dokształcania nauczycieli i udzielania im w toku studiów wielostronną pomoc.

III

Zarząd Główny ZNP stwierdza duży wkład instancji i ogniw związkowych w prace organizacyjno-przygotowawcze oraz rozwiązywanie problemów nauczycieli studiujących. Sprawy te wymagają nadal wzmocnionej pracy ognisk, rad zakładowych, oddziałów Zarządu Głównego, Ośrodków U-

slug Pedagogicznych i Socjalnych oraz podejmowania na bieżąco nowych prac i inicjatyw ze strony Prezydium Zarządu Głównego.

Zobowiązanie się więc wszystkie ognia i instancje ZNP do traktowania problemu dokształcania nauczycieli jako jednej z najważniejszych spraw w działalności związkowej oraz do aktywnego organizowania różnych form pomocy dla studiujących. W tym celu niezbędne jest:

1. W ogniskach związkowych i placówkach oświatowo-wychowawczych:

a) umiędzynarodowywanie atmosfery życzliwości i pomocy dla studiujących oraz przestrzeganie zasad dobrej organizacji i dyscypliny pracy (funkcjonowanie koleżeńskich zastępstw, pomoc w zaopatrzeniu w podręczniki i skrypty, wyposażenie bibliotek szkolnych itp.);

b) oddziaływanie nauczycieli od różnego rodzaju prac społecznych, zwłaszcza czasochłonnych i nie związanych z pracą szkolną;

c) organizowanie koleżeńskich zespołów samokształceniowych, związkowych punktów pomocy specjalistycznej itp.

2. W powiatowych radach zakładowych ZNP:

a) organizowanie spotkań ze studiującymi, rejestrowanie trudności i pomoc w ich rozwiązywaniu, troszczenie się o warunki pracy i życia nauczycieli oraz współdziałanie z władzami oświatowymi w ich rozwiązywaniu, inicjowanie budowy i rozbudowy domów nauczycieli, organizowanie sto-

łówce, budowa mieszkań dla nauczycieli itp.);

b) współdziałanie w typowaniu na studia nauczycieli, z uwzględnieniem potrzeb kadrowych szkół, uzdolnień i zainteresowań nauczycieli oraz ich warunków rodzinnych;

3. W uczelnianych radach zakładowych:

a) tworzenie i umacnianie klimatu życzliwości i szacunku dla nauczycieli studiujących, inspirowanie różnych form pomocy, utrzymywanie bliskiego kontaktu z przedstawicielami nauczycieli-studentów, zapewnianie niezbędnych warunków socjalnych i warunków studiów w czasie pobytu na uczelni, współdziałanie z władzami uczelni w doskonaleniu procesu dydaktycznego oraz kształtowania prawidłowego stosunku do spraw kształcenia nauczycieli pracujących;

b) dalsze pogłębianie współdziałania ogniw Sekcji Nauki ZNP z uczelnianymi radami zakładowymi na rzecz dalszego doskonalenia warunków i efektywności studiów nauczycielskich.

4. W oddziałach ZG ZNP i filialach Ośrodków Usług Pedagogicznych i Socjalnych:

a) dalszy aktywny udział w pracy okręgowych zespołów do spraw dokształcania nauczycieli oraz ścisła współpraca z instancjami kształcenia nauczycieli i badań oświatowych;

b) udzielanie pomocy w rozszerzaniu bazy noclegowej, stołowej i dydaktycznej w ośrodkach akademickich;

c) współpracowanie z władzami oświatowymi w organizowaniu i prowadzeniu kursów przygotowawczych i wyjazdowych, punktów konsultacyjnych dla nauczycieli podejmujących studia i studiujących;

d) udzielanie wszechstronnej pomocy socjalnej studiującym;

e) inspirowanie i wdrażanie różnorodnych rozwiązań organizacyjnych, kadrowych, materialno-technicznych ułatwiających studia, poprawiających ich efektywność i terminowe kończenie.

5. W Zarządzie Głównym ZNP:

a) priorytetowe traktowanie w pracach Prezydium ZG ZNP spraw kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli. Należy między innymi dokonywać okresowych analiz efektywności studiów nauczycieli, inspirować pracę ogniw ZNP, ich agend, czasopism nauczycielskich w rozwijaniu różnych form pomocy dla kolegom studiujących, współdziałanie z resortami w ramach zespołu do spraw dokształcania nauczycieli. Informować ogół nauczycieli o przebiegu dokształcania oraz upowszechniać dobre przykłady różnych inicjatyw lokalnych w rozwiązywaniu problemów dokształcania i doskonalenia kadr oświatowych;

b) opracowanie przez Prezydium ZG ZNP programu działalności w zakresie propagandy zawodu nauczycielskiego wśród młodzieży szkolnej oraz doboru wartościowych kandydatów do szkół kształcących nauczycieli.

JAK ŻYJĄ PRACOWNICY NAUKI?



Dom Naukowca, w Lublinie

Foto: Cz. Gorski

Przed kilku laty na temat tych spraw mówiło się rzadko, jakby mimochodem. Wszelkie konferencje obrady, dyskusje dotyczące problemów nauki i ludzi związanych z tą dziedziną koncentrowały się głównie na zagadnieniach merytorycznych, na sprawach rozwoju badań naukowych, kształcenia młodych kadr, efektywności pracy wyższych uczelni itp. Pytania: jak żyją ludzie, od których ów rozwój nauki zależy; w jakich warunkach pracują; jakie mają potrzeby — stawiane były nieczęsto i raczej marginalnie.

Jedynie Sekcja Nauki ZG ZNP konsekwentnie kwestie te podejmowała na swoich zebraniach i czyniła starania, aby zgromadzić pełny zestaw materiałów obrazujących sytuację panującą w terenie, zapoznać resort z istniejącym stanem rzeczy. Stanem, powiedzmy jasno, dalekim od zadowalającego.

Ostatnia pięciolatka przyniosła radykalną zmianę. Realizowany w całym kraju kierunek polityki społecznej sprawił, iż również w odniesieniu do pracowników nauki na plan pierwszy wysunął się problem rozwiązania ich podstawowych potrzeb życiowych. Władze resortowe nie tylko wnikliwie rozpatrzyły materiały zgromadzone przez Związek, lecz same także dokonywały analizy sytuacji i przystąpiły do opracowania planu poprawy warunków społecznych, planu tym realniejszego, że „opartego” na powstałym w roku ubiegłym funduszu socjalnym resortu.

Wyrazem tej nowej polityki jest właśnie utworzenie owego funduszu socjalnego, utworzenie zakładowego funduszu mieszkaniowego, wprowadzenie uchwały nr 250 Rady Ministrów, na mo-

dyńki stanowią zaledwie 40 proc. planu.

Na poprawę sytuacji mieszkaniowej korzystny wpływ mają również kontakty z władzami terytorialnymi, nawiazane przez resort i przez kierownictwa poszczególnych uczelni. W niektórych środowiskach, zwłaszcza mniejszych, niemal całkowite zaspokojono najbardziej palące braki. Rzecz jasna, najciężsi byli nawet stonksunk w Warszawie czy Krakowie, gdzie ogólna sytuacja mieszkaniowa jest niezwykle trudna, a potrzeby znacznie przekraczają możliwości.

Ogólnie jednak biorąc, lata 1973—1974 zaczęły się w stosunku do 1972 roku 34 proc. wzrostem liczby przydzielonych mieszkań.

Poprawę sytuacji notuje się nie tylko w odniesieniu do spraw mieszkaniowych. Znacznie korzystniej przedstawia się także kwestia czasowa i wypoczynku. I tak na przykład w 1974 roku nastąpił prawie 2,5-krotny wzrost liczby miejsc czasowych w stonksunku do 1970 roku. Wystarczy powiedzieć, że w ubiegłym roku wypoczynku zorganizowano dla 30 500 pracowników, a w 22 uczelniach potrzeby zostały zaspokojone w 100 proc.

Jesli chodzi o kolonie i obozy dla dzieci pracowników, to w stonksunku do liczby zgłoszeń pozytywnie załatwiono 93 proc., a w stonksunku do ogólnej liczby dzieci pracowników uprawnionych do korzystania ze zorganizowanej formy wypoczynku — w 33 proc.

Nastąpiła też znaczna poprawa w zakresie ochrony zdrowia, a co nie mniej ważne i w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. W tej ostatniej dziedzinie niemal we

wszystkich uczelniach i placówkach naukowych służby bhp dokonywały generalnych przeglądów, ustaliły braki i niedomagania, przyjęły konkretne programy stopniowego rozwiązywania trudnych sytuacji i zaspokajania potrzeb.

A zatem, na każdym odcinku zdecydowane zmiany na lepsze. Mimo to daleko jest jeszcze do sytuacji, którą można by nie tyle nawet uznać za całkowicie korzystną (tego zapewne nie doczekamy się nigdy, zważywszy, że „apetyt — jak mówią Francuzi — rośnie w miarę jedzenia”), ale przynajmniej za dostateczną, wymagającą już tylko pewnej „kosmetyki”.

Braki i kłopoty sygnalizują wszystkie niemal ośrodki. Na przykład w sprawie wspomnianych już mieszkań, mimo poprawy, w wielu regionach rekrutacja młodych kadr wciąż jeszcze uzależniona jest w dużym stopniu od możliwości mieszkaniowych. Na blokowiskach nie uskarża się Kraków, gdzie młodych, zdolnych ludzi przemysł przyciąga nie tylko większymi zarobkami, lecz także propozycjami mieszkaniowymi. W tymże Krakowie proporcje między potrzebami pracowników nauki a otrzymanymi w roku bieżącym lokalami kształtują się jak 50:1. Wystarczy wspomnieć, że na 870 miejsc w domach akademickich AGH, ponad 100 zajmują młodzi pracownicy nauki, często obciążeni już rodzinami.

Podobnie ciężka jest sytuacja w Gdańsku. Potrzeby uniwersytetu i politechniki sięgają blisko 700 lokali. W 1973 roku uczelniom przyznano 90 mieszkań. Nie byłoby to jeszcze najgorsze, gdyby... roku utrzymać analogiczny limit. Niestety, w 1974 roku przy-

li przedstawiciele świata nauki, iż sporo niedomóg wczasowych można by zalać wice poważniejszych nakładów finansowych; po prostu lepszą organizacją. Trudno na przykład tolerować nadal istniejącą w gospodarce wczasowej klanowość, w wyniku której pewne bogate uczelnie dysponują bazą przekraczającą ich zapotrzebowania, a „niedostępna” dla innych placówek. Kto wie, czy centralny rozdział miejsc nie byłby tu mimo niewątpliwych braków tego systemu — jednak lepszy i sprawiedliwszy?

W dniu 12 grudnia ubiegłego roku odbyło się posiedzenie plenarne Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki, w którym uczestniczyli: kierownik Wydziału Nauki i Organizacji KZPZP — Romuald Jezewski, były minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Jan Kaczmarek, dyrektor generalny PAN — Marian Walczak, wiceminister kultury — Józef Świątek, Władysław Łorancz, przedstawiciel kierownictwa NIK, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, CRZZ, organizacji młodzieżowych, przedstawiciel Naczelniczego Związku Zawodowego Politycznej Reprezentacji, prezes ZG ZNP — Bolesław Gmerek, przewodniczący Sekcji Nauki — Wiesław Jasiołowski. Zebranie prowadził przewodniczący Rady Głównej — prof. Jan Szczepański.

Lista blokowisk jest długa, a poważną pozycję na niej — mimo poprawy — zajmują sprawy zdrowia. Z wielu uczelni, zwłaszcza technicznych, sygnalizuje się systematyczny spadek zdrowotności pracowników nauki, a także — co szczególnie niepokoi — wzrost śmiertelności. Wyjdzie się, iż w tym zakresie sytuacja dojrzała do podjęcia radykalnych zmian. Zmiany te dotyczyć powinny przede wszystkim bezpieczeństwa pracy, przestrzegania przepisów higieny, a także organizacji wypoczynku i rekreacji. Najważniejszą sprawą, na którą należy zwrócić uwagę, jest w tym zakresie systematyczna propagandę w tym zakresie, gdyż faktem jest, że wielu z nich niechętnie wykorzystuje możliwości wypoczynku, nawet jeśli są. Utał się nawet zły obyczaj niekorzystania z urlopów po kilka lat z rzędu.

Skoży już mowa o blokowiskach i kłopotach, warto wspomnieć jeszcze jedną kilkakrotnie sygnalizowaną sprawę, mianowicie godzinę nadliczbową. Otóż w szkolnictwie wyższym godzinę nie traktowane są jako zajęcie zlecone i jako takie nie są wliczane do tzw. poborów, przyjmowanych za podstawę do obliczania wszelkich nagród, premii, zasiłków chorobowych, rent itp. Trudno się dziwić, że pracownicy nauki sytuację tę uważają za krzywdzącą.

Wszystkie wymienione tu kwestie stanowią tylko część spraw podnoszonych w czasie obrad Rady Głównej

Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Pełna prezentacja uwag, postulatów i propozycji nie byłaby ani możliwa, ani potrzebna zważywszy, że nie po raz pierwszy piszemy o problemach socjalno-bytowych pracowników nauki. Nie chodzi więc o ponowne „bicie na alarm”, lecz o ukazanie klimatu panującego podczas obrad. Klimatu szczerości, w sprawie ludzkiej, wspólnej debaty nad poprawą sytuacji.

Sprawa godną podkreślenia wydaje się też fakt, iż właśnie problemy socjalne stały się przedmiotem zainteresowania tak „wysokiego szczebla”, jakim niewątpliwie jest Rada Główna. Już to samo w dużej mierze gwarantuje, iż kwestie te będą obecnie w centrum uwagi władz. Świadczą o tym zresztą opracowywany przez resort program poprawy Programu ten, który przygotowany na lata 1976—1980 — przewiduje, iż poczynione zostaną starania o zwiększenie puli mieszkań społecznych, rozwijanie budownictwa hoteli asystenckich, przeznaczenie części rocznej produkcji domów na zakładowe budownictwo mieszkaniowe, o spowodowanie wreszcie większego udziału władz terenowych w rozwiązywaniu tych problemów.

W zakresie czasów i wypoczynku przewiduje się rozbudowę i modernizację bazy wypoczynkowej, w tym także, co szczególnie niepokoi, w okresie wakacyjnym domów pracy twórczej dla wczasowiczów. Dążyć się też będzie do szerokiej wymiany bazy wypoczynkowej między poszczególnymi uczelniami i placówkami PAN. Myśli się również o częściowym wykorzystaniu na cele wczasów domów studenckich, zwłaszcza w atrakcyjny i klimatycznie miejscowościach.

Jesli chodzi o sprawy żywienia zbiorowego, to wszystkie resorty mają obowiązek zapewnienia w tym zakresie rozwoju tych usług, a zatem podobny obowiązek ma i resort nauki.

Podobnie rzecz się ma z zagadnieniami ochrony zdrowia i bhp. W tym zakresie nie tylko resort, lecz i poszczególne uczelnie mają już bardzo konkretne plany, których z uwagi na różnorodność spraw i rozwiązań nie sposób tu relacjonować.

We wszystkich tych poczynaniach resort znajduje pełne poparcie i pomoc Związku. Mówił o tym prezes ZG ZNP — Bolesław Gmerek, który w wystąpieniu podkreślił, iż: „Warunki życia i pracy oraz zadania naukowe, badawcze i dydaktyczne są ściśle współzależne. Im pełniejsze będzie zaspokojenie potrzeb, im bardziej zwiększy się troska o warunki życia i pracy, tym wyższa będzie indywidualna i społeczna wydajność pracy”. A przecież o to chodzi nam wszystkim.

KRYSTYNA ROGALSKA

do... w sprawach rodzinnych, a innym razem musiał pozostać w domu z młodszym rodzeństwem, bo ja miałam bardzo pilne zajęcie...”.

Aż dziwi bierz, że czuła matka od razu znalazła jak nieodparcie argumenty w celu usprawiedliwienia swego synka, choć przekonany jestem, że po prostu kłamała.

Zachodzi tylko pytanie, czy w ten sposób pomogła mi w wychowaniu jej dziecka. Kiedyś na tę kwestię wyjaśniłem jej, że z powodu ogromnych zaległości w nauce i w dodatku z braku uzdolnień do niektórych przedmiotów wskazana byłaby zmiana typu szkoły na bardziej odpowiadającą jego zainteresowaniom, matka znów „zagrała”!

— powiedzmy to sobie otwarcie — są i tacy, którzy potrafili mieć dla oblicza. Układany jest, czasem wyszukana przeznaczenie, a niekiedy „aktywna” praca w tej czy innej organizacji młodzieżowej nie zawsze są wyrazem prawdziwej ideowej postawy ucznia.

Jest to bardzo niebezpieczne zjawisko, któremu trzeba koniecznie przeciwstawić się. Jesli mamy osiągnąć całkowite powodzenie w zakresie nauczania i wychowania, to w pełni należy wykorzystać zgodność metod i celów wychowawczych szkoły i dążeń domu rodzicielskiego. Wiąże się z tym nie tylko deklaracyjność czy konwencjonalność, ale przede wszystkim stosowanych przez szkołę, ale nade wszystko czynne, szczerze, oparte na zaufaniu do szkoły współdziałanie rodziców w procesie kształtowania umysłów i charakterów uczniów.

Szkola sama, choćby najlepiej zorganizowana, nie jest w stanie zrobić wszystkiego. Liczy na matkę i czynną współpracę z rodzicami.

Nauczyciel przez właściwe oddziaływanie może osiągnąć bardzo dużo. Ale często nauczyciel musi być człowiekiem, którego opierał się na jego własnym doświadczeniu. Właśnie dlatego, że w tym zakresie nauczyciel musi być człowiekiem, który opierał się na jego własnym doświadczeniu. Właśnie dlatego, że w tym zakresie nauczyciel musi być człowiekiem, który opierał się na jego własnym doświadczeniu.

— Panie profesorze, nie wyobrażam sobie, by mój syn mógł wyrosnąć na człowieka bez pana opieki. Ja i mój mąż całkowicie panu ufamy i wierzymy, że pan profesor uczyni wszystko, by jakoś się zbliżyć do wytrzymał. To takie dobre dziecko. Będziemy panu profesorowi bardzo wdzięczni.

— To aż nazbyt wymowne, prawda? Ale bywają jeszcze drastyczniejsze przypadki. Kilka lat temu zdarzył mi się ścieś makabryczny przypadek. Jeden z uczniów, uczeń sędziwego, w wieku 15 lat, zaledwie zdołał wytrzymać, że nie przyszedł się, bo...

— Bo co? — zapytałam.

— Bo umarł mi matka. Klasa zniechęciła. Ja po prostu nie było tylko nieswojo, lecz jakby winny, sam nie wiem, dlaczego.

— W takim razie po co przyszedł do szkoły? Przecież powinien być w domu... Spakuj swoje książki i idź, zwalniaj się. Chłopiec zawałił się przez moment, a następnie opuścił klasę. Wśród tego kolegów zapanała przynajmniej atmosfera. Niektórzy zaproponowali kupno kwiatów na trumnę zmarłej. Nikt nawet przez moment nie przypuszczał, że był to makabryczny wykręt.

Następnego dnia, idąc ulicą, zauważyłem „nieboszczkę” w jak najlepszym zdrowiu. Zdecydowałem się podejść do niej, zapytałem o stan zdrowia. Odpowiedziała, że czuje się zupełnie dobrze. Kiedyś poinformowałem ją o zajęciu w szkole odrobienia z uśmiechem: — Jak to dopełnić, prawda, panie profesorze? Pewno chciał się wykroczyć od lekcji. Ale proszę mi wierzyć, że to naprawdę dobre dziecko.

Skoży już jesteśmy przy konkretnych, autentycznych faktach, a fakty się liczą, zacierzamy z innymi nieco bezkuli. Kiedy w 1934 roku rozpoczynałem swą pracę nauczycielską jako bezpłacowy „praktykant” w Gimnazjum w Czarnym, z zdarzył się mi następujący przypadek.

Jeden z uczniów klasy szóstej dawnego ośmioklasowego gimnazjum przeszedł mi w prowadzeniu lekcji. Próbowałem w sposób grzeczny przywołać go do porządku, ale na próżno. Wreszcie zdecydowałem się usunąć go z klasy. Oparł się buńczucznie. Poczułem się nieswojo, ale nie miałem zamiaru ustępować. Czekając, i ku mojemu zadowoleniu klasa zaryzykowała w sposób jak najbardziej właściwy. Po prostu kilku kolegów wyprzedziło go z klasy. Lekcja potoczyła się dalej.

Podczas przerwy zastępca dyrektora, wytrawny i doświadczony pedagog, prof. Jan Smolarkiewicz, wezwał mnie do siebie i wypytował o przebieg zajęcia. Stałem się przejeżdż nad tym do

porządku dziennego, by nie prowokować ewentualnych konfliktów. Dyrektor był jednak innego zdania. Natychmiast wezwał kolegę, uczenia na poufną rozmówkę, po której „Zbysio” ze łzami w oczach pobił jak nie-pyszny po opiekę domową.

Nie upłynęła godzina, gdy zjawili się ojciec. Przeproszał za zachowanie syna i przyrzeki, że uczyni wszystko, by to się więcej nie powtórzyło. Ojciec słowa dotrzymał. Co sobotę zjawiał się w szkole i zasięgał opinii wychowawcy o zachowaniu syna. Stał się jednym z najbardziej aktywnych członków komitetu rodzicielskiego i położył duże zasługi w pracy nad młodzieżą całej szkoły. Mądry ojciec.

Albo jeszcze inny przykład, także autentyczny. W 1955 roku, będąc wychowawcą klasy w jednym z liceów zauważyłem, że kilku chłopców nagminnie nie przychodziło do szkoły i co ważniejsze wszyscy usprawiedliwiali się zaświadczeniami lekarskimi. Zastanowiło mnie to, że zaświadczenia te pochodzą od jednego lekarza, znanego w naszym mieście, doktora Józefa Wójcickiego i uczącego człowieka. Zacząłem spokojnie badać sprawę. Wyważyłem rodziców tych wagarowiczów, ale wżani z reguły robili zdziwione miny, następnie „przypominali” sobie, iż rzeczywiście syn któregoś dnia był chory, że narzekał na ból żołądka, na głowę itp... Nie umieli mi tylko wytłumaczyć, kto i kiedy wystawiał im zaświadczenia lekarskie. Oczywiście, „kryli” swoje dzieci.

Nie dałem za wygraną. Poprosiłem wspomnianego lekarza, by zechciał „w ważnej sprawie” przybyć do szkoły. Nie bardzo wierzyłem w to, że przyjdzie. Ale przyszedł. Przeprosiłem, że go fatyguję i okazałem kilkanaście zaświadczeń z jego pieczęcią i podpisem. Gdy je obejrzał, zbladł.

— Bardzo przepraszam, to mój syn jest tego sprawcą. Powiedział to niby spokojnie, ale widział było, że jest tym wstrząśnięty do głębi. Kiedy wychodził, zauważyłem, że miał łzy w oczach. Ciężko, jakby ciężko człowiek, ojciec i szanowany w społeczeństwie lekarz. Rozumiałem upokorzenie, jakiego doznał, ale byłem zbudowany jego postawą.

A jak było w rzeczywistości? Syn pana doktora, uczeń innego liceum, „podebrał” ojcu cały blok czek druczuków z pieczęcią i podpisem (widocznie w blanco) i następnie sprzedawał kolegom tak spreparowane zaświadczenia za odpowiednią opłatą. Uczelny lekarz i mądry ojciec nie mogli znieść takiego pogwałcenia dyscypliny, odebrał go z miejscowego liceum i przeniósł do Krakowa. Umieścił go w internacie pod ścisłą kontrolą, co w rezultacie wyszło chłopcu na dobre.

*

Przytoczone fakty mówią same za siebie. Jedne wywołują w nas jakiś protest, inne napawają otuchą i wiarą w człowieka. Rzecz bowiem w tym, że nie wystarczy wysłuchiwać najfajniejszych naukowców, ale musimy mieć, czasem z patosem wypowiedziane słowo o ideowym wychowaniu młodego pokolenia, jeśli w wychowywaniu nie będą współdziałać na zasadach uczciwości i pełnego wzajemnego zaufania wszystkie czynniki administracyjne, społeczne, kulturalno-oświatowe, środowiskowe. Takie stanowisko reprezentują zresztą nasze władze. Chodzi tylko o to, by zasady te wprowadzać w życie. Wszak, dosłownie wszystkie, mamy obowiązek wykorzystywać. Chodzi o nasz naródowy byt nie tylko na dziś, ale i na przyszłość.

Okazując w pełni zrozumienie dla potrzeb młodości, żywiąc dla młodych głęboką uczuciową sympatię, nie możemy dopuścić do tego, by społeczeństwo objętym okiem patrzyło na wypaczenie charakterów młodych ludzi, którzy już na ławie szkolnej zaprawiają się do pieniaczki i wicherzyczki.

Jestem przekonany, że nasza młodzież, z natury dobra, należy do ludzi, którzy nie chcą być uczyni wszystkiego, by okazać się godną zadań, które na nią czekają.

A jak powinni do tego zagadnienia odnieść się dorośli? Sądzę, że najlepszą odpowiedzią dali nam już starożytni, głosząc wymowną maksymę: „Verba docent, exempla trahunt” — słowa uczą, przykłady wychowują, pociągają.

JÓZEF WÓJCICKI

Człowiek

Sytuacja w otaczającym nas świecie komplikuje się coraz bardziej, następuje intensywny rozwój gospodarczy i kulturalny, powstają nowe specjalności domagające się wykwalifikowanych kadr. W tym zmieniającym się świecie trzeba nie tylko kształcić dla potrzeb różnych dziedzin nauki i techniki, trzeba także — co nie mniej ważne — wychować te kadry do życia i pracy. Zadania te spoczywają na szkołach podstawowych i średnich, nie mogą być od nich zwolnione również szkoły wyższe.

Wprawdzie młodzi ludzie podejmujący studia legitymują się świadectwem dojrzałości, są więc dorośli, jednak ich światopogląd nie jest na tyle ukształtowany, by wyższe uczelnie mogły czuć się zwolnione od kontynuowania pracy wychowawczej. Chodzi przecież o to, by nie tylko wyposażyć studentów w wiedzę i umiejętności fachowe, ale również przygotować ich do zaangażowanego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym.

Ta dziedzina pracy w uczelniach wyższych nie należy do popularnych. Na pewno w niemałym stopniu utrudnia pracę masowość studiów, przeciążenie pracowników nauki licznymi obowiązkami itp. Przyczyną niedomagań uczelni w pracy wychowawczej tkwią także w nich same. Nie do rzadkości należy pogląd (choćdają mu zarówno profesorowie, jak studenci), że świadczenie dojrzałości upoważnia do traktowania młodzieży studenckiej

odpowiedzialności, słowem kształtują jej charakter. W dyskusjach prowadzonych w czasie ewoluowania na możliwość konfrontowania własnych poglądów i przekonań, uczy się liczyć z cudzym zdaniem, nabiera umiejętności przekonywania innych o słuszności swoich argumentów.

Poważny wpływ wywiera na młodzież studencka sama osobowość nauczyciela akademickiego.

Odpowiednio opracowane podręczniki, środki audiowizualne i inne nowoczesne pomoce pozwalają zyskać na czasie, który można będzie poświęcić na dyskusje o sprawach etycznych i światopoglądowych nurtujących środowisko studenckie. Ministerstwo zapewnia pomoc w postaci udogodnień, które przyczyniają się do podniesienia poziomu nauczyciela akademickiego.

Praca wychowawcza w specyficznych warunkach wyższych uczelni nie jest łatwa. Nie jest też powszechnie pojmowana i z tej przyczyny, że po prostu kadra nie odczuwa żadnego w tym kierunku dopingu, żadnej zachęty. Przeprowadzona w resorcie szkół wyższych analiza pracy ideowo-wychowawczej wykazała, że w całym systemie polityki kadrowej nie nagraża się i nie wyróżnia ludzi, którzy mają w tej dziedzinie pewne doświadczenia. A przynajmniej tak było dotychczas. Ministerstwo zapowiada obecnie wprowadzenie okresowych ocen za działalność wychowawczą, które to oceny posłużą jako kryteria przy typowaniu do nagród i wyróżnień. Tak więc naterazie wychowanie stanie się w systemie nagradzania nauczycieli akademickich elementem równie doniosłym, jak praca naukowa i dydaktyczna.

Wychowania nie można rozpatrywać w oderwaniu od całego procesu naukowo-dydaktycznego, gdyż czynnik wychowawczy jest dla spraw wychowania niezwykle ważnym. Obok wiedzy student w trakcie nauki zdobywa samodzielność, uczę się właściwego stosunku do pracy, sumiennosci,

uczelnia i co jeszcze należałoby robić, aby te i inne zadania z pracy z młodzieżą akademicką wyobrazić i uczynić bardziej efektywnymi. Na ten temat dyskutowano w Poznaniu na kolejnym plenarnym posiedzeniu Sekcji Nauki ZG ZNP, które odbyło się w dniu 16 grudnia ubiegłego roku z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W dyskusji wskazywano na liczne przeszkody utrudniające pogłębianie i wzbogacanie pracy wychowawczej w uczelniach, jak również na potrzeby aktywniejszego działania rad zakładowych.

Nie znaczy to, że aktywność związki spraw tych dotyczy nas dostrzegając, przeciwnie, działającą na korzyść działalności: bezpośredniej pracy wychowawczej ze studentami, oddziaływania na nauczycieli akademickich, tworzenia właściwej atmosfery wychowawczej (problemy te referowała doc. Irina Jundziłł).

Bezpośrednia praca ze studentami prowadzi się do współpracy z SZSP i Radą Szkoły do Spraw Młodzieży, a także sądem koleżeńskim i radami mieszkaniowymi w domach studenckich. W działalności w tym zakresie Sekcja od dawna sprawom wychowania poświęca wiele starań.

Coraz większą aktywność wykazują też rady zakładowe. Spotkania z wybitnymi pedagogami, którzy przekazują młodej kadry doświadczenia z pracy wychowawczej z młodzieżą akademicką, spotkania z wybitnymi pedagogami, którzy przekazują młodej kadry doświadczenia z pracy wychowawczej z młodzieżą akademicką, spotkania z wybitnymi pedagogami, którzy przekazują młodej kadry doświadczenia z pracy wychowawczej z młodzieżą akademicką.

Czytelnicy mają głos

NIE MA DZIECI CUDZYCH...

Wychowanie nie może być czymś stabilnym. Aby uzyskać efekty, trzeba ciągle dopracowywać się nowych metod, modyfikować dotychczasowe. Szczególną wagę ma to w pracy wychowawczej Pogotowia Opiekuńczego gdzie odbywa się ciągły ruch, gdzie dzieci ustawicznie przychodzą i odchodzą.

Do Pogotowia Opiekuńczego dla Dziewcząt w Krakowie dzieci kierowane są przez Kuratorium, w większości przypadków na wniosek sądów opiekuńczych; często na podstawie wyroków sądu. Wiek dziewczynek od 3 do 19 lat. Negatywny stosunek tej młodzieży do wszystkiego i wszystkich zmusza zespół do intensywnych działań, dokładnego poznania każdego dziecka i w świetle tego, umiejętnego doboru właściwych metod wychowawczych.

Młodzież jest dobrym obserwatorem i surowym sędzią. Dlatego z reguły przegręwa pedagog, który swoją pracę i obowiązki traktuje powierzchownie, bez zaangażowania się w nurtujące wychowanków problemy.

Młodzież nasza, przychodząca z różnych środowisk, z przeróżnymi odchyleniami charakterologicznymi musi być przeświadczona, iż wychowawca wierzy w jej szansę powrotu do normalnego życia, musi też być przekonana, że takie szanse rzeczywiście istnieją. Wyrobienie takiego przeświadczenia u młodzieży, z której „rezygnowali” najbliżsi, nie należy do spraw łatwych. Dlatego też chcę wskazać, jak w naszym Krakowskim Pogotowiu Opiekuńczym rozwiązujemy ten problem.

Doszliliśmy do wspólnego wniosku, że chcąc pozyskać naszą młodzież musimy jej stwarzać takie sytuacje wychowawcze, w których odnosiłaby sukcesy. Że nie możemy wychowywać naszych podopiecznych w izolacji od życia. Dlatego też wbrew utartym poglądom, że w Pogotowiu trudno jest stworzyć samorząd, tytu-

łem próby zastosowaliśmy u nas tę formę przy równoczesnym prowadzeniu wielu innych form pracy wychowawczej.

Wprowadziliśmy podział zespołu dziecięcego na grupy wychowawcze, kierując się kryteriami klas i wieku. Każdy taki zespół reprezentowany jest przez grupową. Na czele samorządu stoi przewodnicząca, zastępca i sekretarz. W ramach samorządu funkcjonują koła zainteresowań i sekcja higieniczna.

Akces do kół zainteresowań zgłaszają same wychowanki, zgodnie z własnymi zamiłowaniem. Koła zainteresowań prowadzone są przez wychowawców specjalistów. W bieżącym roku szkolnym mamy ich sześć; śpiewacze, plastyczne, krawieckie, zajęć technicznych, czytelnice i teatralne. Zajęcia prowadzone są atrakcyjnie, umożliwiają się też młodzieży demonstrowanie efektów tej pracy poprzez urządzenie wystawek tak w Pogotowiu, jak i poza zakładem oraz organizowanie różnych imprez, na które zapraszani są goście z zewnątrz. Tu włącza się do pracy koło teatralne, śpiewacze i plastyczne.

We własnym zakresie przez pracę w kołach zajęć technicznych i plastycznym młodzież przyczynia się do dekoracji wnętrza budynku. Koło czytelnice prowadzi ciekawe zajęcia z książką, na które składają się recenzje, wystawy nowości czytelniczych, głośne czytanie fragmentów ciekawych powieści, zgaduj-zgadule, wieczory krzyżówek, rebusów i zagadek umysłowych.

Zebrania całego zespołu dziecięcego odbywają się jeden raz w tygodniu, w poniedziałek. Mają zazwyczaj bardzo uroczysty charakter, między innymi dzięki wprowadzeniu ceremoniału szkolnego. W zebraniu zawsze bierze udział dyrektor, wychowawcy, higienistka i różne zaproszone osoby. Rozpoczynamy go naszym zakładowym „hymnem”, specjal-

nie opracowanym na różne uroczystości.

Na zebraniach zespołu dziecięcego dokonujemy podsumowania minionego tygodnia i wspólnie programujemy pracę na tydzień następny. Dokonuje się tutaj podsumowania i przydziału nagród zwycięzcom różnych konkursów, prowadzona jest skrzynka pytań i propozycji.

Na nasze uroczyste zebrania zapraszane są różne osoby z zewnątrz: pisarze, lekarze, aktorzy, przedstawiciele komitetów opiekuńczych itp. Omawia się przy tej okazji niemal wszystkie sprawy dotyczące naszego życia.

Młodzież włącza się w życie zakładu w charakterze współgospodarzy. Wychowanki interesują się i pomagają w sprawach aprowizacji, w kuchni, pralni, pełnią też dyżury porządkowe, troszczą się o ład i porządek w domu.

Tradycją Pogotowia jest uroczyste przyjmowanie nowej wychowanki i żegnanie odchodzących oraz „matkowanie” maluchom przez dziewczynki starsze.

Pogotowie nasze nie stanowi hermetycznie zamkniętego środowiska. Wychowanki współpracują z Dzielnicowym Domem Kultury, działają w organizacjach młodzieżowych poza Pogotowiem. Organizujemy często różne imprezy i zapraszamy na nie przedstawicieli komitetów opiekuńczych, byłych pracowników Pogotowia i młodzież innych szkół, zakładów, czy domów dziecka. Nasze dzieci z kolei na zasadzie rewanżu proszone są na uroczystości i imprezy w innych zakładach.

Staramy się wnieść w pracę pedagogiczną Pogotowia wiele pomysłów i serca. Pamiętamy, że każde skrzywdzone przez los dziecko można stopniowo włączać do społeczeństwa. Kierujemy się w codziennej pracy nacelną zasadą: „Nie ma dzieci cudzych, wszystkie są nasze”.

DANIELA MICZAŁ
Kraków

TAKIE SPOTKANIA ZBLIŻAJĄ

Każda szkoła dąży do wypracowania najsukcesywniejszych form wychowania młodzieży. W ostatnich latach dużo się robi dla umianowienia jednolitego frontu wychowawczego. Do placówek mających pewne osiągnięcia w tej dziedzinie należy ośmioklasowa Zbiorcza Szkoła w Marcinkowie, powiat mrągowski.

Grono nauczycielskie tej szkoły z uwagą śledzi każdą nową lekturę dotyczącą problematyki wychowawczej. Korzystamy też z doświadczeń szkół poznańskich. Staramy się również wypróbować własne formy. Jedną z nich jest włączanie rodziców do pracy wychowawczej przez ich uczestnictwo w niektórych posiedzeniach rady pedagogicznej.

Zebranie takie odbyło się w bieżącym roku szkolnym w październiku. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Wydziału Oświaty, rodzice uczniów klasy czwartej, nauczyciele, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i uczniowskich oraz komitetu rodzicielskiego.

Na wstępie dyrektor szkoły przedstawiła zebraniem cel spotkania. Z kolei wychowawczynie klasy czwartej pokazała zebraniem próbki pracy z uczniami. Dzieci same mówiły o wynikach nauczania i wychowania w swojej klasie, same wskazywały uczniów najbardziej aktywnych. Same również wytyły cztery osoby z klasy, które zasługują na miano wzorowego ucznia. Zastana-

wiała się nad tym, jak poprawić oceny ze sprawowania i poszczególne przedmioty. Nauczycielka wręczyła „złote rybki” wyróżniającym się w nauce uczniom (klasa nosi miano „Rybacy”; uczniowie mają przyszyte do fartuszków białe rybki).

Uczniowie zaprezentowali też symbolikę, jaką posługują się na co dzień oraz przedstawili kukielkową inscenizację wiersza. Warto wspomnieć, że dzieci tej klasy prowadzą teatrzyk kukielkowy, występując nie tylko w szkole i w przedszkolu, lecz także w środowisku. Same też wykonują kukielki i dekoracje.

W dalszej części posiedzenia rady pedagogicznej — już po wyjściu dzieci — kierownicy grup wiekowych mówili o swej pracy, o sukcesach, trudnościach, zaś opiekun samorządu szkolnego naświetlił działalność tej organizacji (uroczystości szkolne, auto-stop, dożywianie, prace społeczne itd.). Opiekunka ZHP mówiła o pracy harcerskiej, o sukcesach odniesionych w tym roku, o najbliższych planach (obóz w górach, urządzenie harcówki z prawdziwego zdarzenia) i zachęcała rodziców do współpracy.

W dyskusji, w której zabierało głos wielu rodziców, wyczuwało się zainteresowanie pracą wychowawczą szkoły oraz uznanie dla grona nauczycielskiego.

Dyrekcja szkoły przygotowała na zebranie wystawę zeszytów uczniowskich, przyniesiono na salę wszystkie kroniki: szkoły, poszczególnych klas, harcerskie itd. Należy jeszcze dodać, że dyskusja

odbywała się przy kawie i ciastkach, które upiekła młodzież.

Ta forma kontaktów spodobała się wszystkim. Jak się przekonaliśmy — sprzyja ona realizacji wielu zamierzeń wychowawczych i gospodarczych na terenie szkoły. Oto bowiem dzięki tym stałym kontaktom nasza szkoła wraz z rodzicami i komitetem opiekuńczym wypracowała około 50 tys. złotych w czynie społecznym. Zorganizowano wspólną wycieczkę niedzielna do Olsztyna w celu zwiedzenia miasta i planetarium oraz obejrzenia spektaklu teatralnego.

MARIA CHODKIEWICZ
Marcinków
powiat Mrągowo

W Sławnie, województwo koszalińskie, działa ciekawy i bardzo pożyteczny Klub Młodych Racionalistów, zrzeszający młodzież z trzech miejscowych techników: melioracji wodnych, rolno-ląkarskiego oraz hodowlanego. Klub działa pod patronatem Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej i cieszy się wśród młodzieży szkolnej dużą popularnością. Organizuje się tu wiele różnorodnych imprez.

Moja obecność w klubie i spotkanie z młodzieżą wynika stąd, iż jestem byłym więźniem politycznym obozów koncentracyjnych. Miałem więc przedstawić

MOŻNA INACZEJ

Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało pismo ogólne z dnia 10 września 1974 roku w sprawie oszczędnej gospodarki papierem (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 9, poz. 76; rozdział I, pkt 3). Zarządzenie to nasunęło mi pomysł zmodyfikowania dotychczasowego formularza do obliczania godzin ponadwymiarowych pracujących w danym miesiącu.

Od roku szkolnego 1973/74 w województwie opolskim — nie wiem czy tak jest w całym kraju — obowiązują rozszerzone, indywidualne sprawozdania za godziny ponadwymiarowe według wzoru KOS, na papierze formatu A-4, w trzech egzemplarzach. Jeden zostaje w aktach szkoły, drugi w aktach dyrektora gminnego, a trzeci służy urzędowi gminnemu jako podstawa do sporządzenia listy płac.

Jakie są tego efekty? Posłużę się przykładem. W naszej gminie Krzanowice (sześć szkół), pracuje 55 nauczycieli, a tylko w jednym miesiącu wypełnia się 165 arkuszy. Jeżeli tę liczbę sprawozdań (jednego miesiąca) pomnożymy przez 10 (liczba miesięcy), otrzymamy 1650 sztuk.

Komu taka ilość jest potrzebna? Pęcznieszki teczki w szkole macierzystej, u dyrektora gminnego, w urzędzie gminnym. Gdy liczbę tych sprawozdań pomnożymy przez liczbę zatrudnionych

nauczycieli powiatu, województwa i kraju, otrzymamy astronomiczną ilość zużytego papieru.

Moim zdaniem — a podobna jest opinia innych nauczycieli — taki sposób obliczania przepracowanych godzin ponadwymiarowych jest w najwyższym stopniu biurokratyzowany. W dodatku w szkołach, gdzie nie ma etatu sekretarki (a takie placówki stanowią w powiecie większość), nauczyciel sam rysuje rubryki według wzoru, by wpisać wykaz przepracowanych godzin. Dla wydziału finansowego taka forma jest może czytelna i przejrzysta, ale czyż nie można inaczej?

Oczywiście, tak. Można mianowicie w sposób uproszczony, uwzględniając wszystkie dane, sporządzić sprawozdanie zbiorowe na jednym arkuszu dla urzędu gminnego; odpis pozostałby w aktach szkoły. Dyrektor gminny nie musiałby sprawdzać i zatwierdzać 55 wykazów, lecz tylko sześć, bo tyle jest szkół w naszej gminie. Stanowiłoby to duże odciążenie w pracy biurowej dyrektora gminnego, a jednocześnie zaoszczędził się tony papieru, będącego — jak wiadomo — materiałem deficytowym. Z pewnością opłaci się to gospodarce narodowej. Odciążą się równocześnie nauczycieli od pracochłonnych sprawozdań dotyczących godzin ponadwymiarowych.

STANISŁAW ROSOŁ
Borucin

/projekt/

Rozliczenie godzin pracy za okres od ... do ... 1974 r.
Tygodniowe liczbę godzin obowiązkowego wymiaru zajęć nauczycieli Szkoły Podst.
w Borucinie

Data od do	Nazwisko i imię nauczyciela	Obowiązkowy wymiar godzin	Obowiązkowy wymiar godzin w tygodniu	Ilość godzin przepracowa- nych w tygodniu				Godziny ponad- wymiarowe w tygodniu				Godziny zastę- pne płatne w tygodniu				Liczba godzin ponad- wymiarowych w miesiącu	Stawka za godzinę	Kwota do wypłaty	Podpis nauczyciela
				I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV				
Od 25.XI. do 23.XII.	Bischof Maria	26	34	34	30	34	32	8	4	8	6	-	-	-	-	26	25	550	
Od 25.XI. do 23.XII.	Grabiec Irena	26	30	30	30	30	30	4	4	4	4	-	-	-	-	16	25	400	
Od 25.XI. do 23.XII.	Sośna Zofia	26	36	36	36	36	36	-	10	10	10	-	-	-	-	30	25	750	
O g ł o s z e n i e																			

Borucin, dnia 23.XII.1974 r.

Zatwierdził do wypłaty

Zatwierdził
imię i nazwisko

A JEDNAK PIENIĄDZE SIĘ ZNALAZŁY

Do redakcji naszej wpłynął list od nauczycieli z Widawy, którym od kilku miesięcy wstrzymywano wypłatę ekwiwalentu mieszkaniowego. Ponieważ wszelkie próby zainteresowanych kwitowano na miejscu lakonicznym stwierdzeniem: „nie ma”, zdecydowali się szukać pomocy w redakcji. W 51/52 numerze „Głosu” z dnia 22—29 grudnia ubiegłego roku zamieściliśmy więc list kolegów z Widawy wraz z krótkim komentarzem od redakcji, w którym postulowaliśmy jak najszybsze załatwienie sprawy.

I rzeczywiście bardzo szybko, bo jeszcze w grudniu ubiegłego roku, otrzymaliśmy z Urzędu Powiatowego w Łasku, Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury, w odpowiedzi na list nauczycieli z Widawy, opublikowany w „Głosie Nauczycielskim” pt. „Nie ma — to nie argument”, wyjaśnienia, że dnia 14 grudnia 1974 roku Wydział Finansowy Urzędu Powiatowego w

Łasku pismem FN V-301/126/74 przekazał z nadwyżki budżetowej kwotę 32 800 złotych dla Urzędu Gminy w Widawie na wypłatę ekwiwalentów mieszkaniowych nauczycielom.

Według oświadczenia Głównego Księgowego Urzędu Gminy w Widawie nauczyciele do dnia 31 grudnia 1974 roku otrzymają załatwione kwoty z tytułu spłacania pożyczek inwestycyjnych na budowę domków jednorodzinnych. Z upoważnienia Naczelnika Powiatu — mgr Stanisław Górny, inspektor szkolny”.

Tak więc sprawa została pomyślnie załatwiona. Na uznanie przy tym zasługuje szybka reakcja władz powiatowych. Nasuwa się jednak refleksja natury ogólnej: dlaczego tam, na miejscu, całymi tygodniami zbywano zainteresowanych, skoro okazało się, że sprawę można załatwić niemal „od ręki”? Czy naprawdę jedyną drogą do zaspokojenia jak najbardziej oczywistych roszczeń nauczycieli musi być interwencja prasowa?

(ch)

LEKCJA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

obraz moich przeżyć w obozach, obraz trudnych dzieł narodu polskiego. Szczególną uwagę zwróciłem na doświadczenia przeprowadzane przez hitlerowskich lekarzy na więźniach, gdyż sam padłem ofiarą takiej zbrodni w Mauthausen.

Myślę, że tego typu rozmowy z młodzieżą są wskazane, chce ona bowiem dogłębnie poznać przeszłość, aby umieć żyć w teraźniejszości. Młodzież domaga się dyskusji na temat nurtujących ją problemów światopoglądowych, społecznych, politycznych, moralnych, chce świadomie współ-

uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym kraju.

Było to moje najlepsze spotkanie, które będę długo pamiętał. Po zakończeniu powiedział mi kierownik Wydziału Oświaty i Wychowania — kol. Mieczysław Strzeżewski: „Była to naprawdę wzruszająca i piękna lekcja wychowania obywatelskiego”.

Z dnia na dzień topnieją szeregi rzeczywistych uczestników zdarzeń ponurej przeszłości. A nie wolno o niej zapominać, jeśli chcemy umieć cenić czas pokoju.

KONRAD WOJTAS
Darlówo

Przemawiając do nauczycieli w dniu rozpoczęcia obecnego roku szkolnego — minister Jerzy Kuberski powiedział między innymi: „Istotnym warunkiem powodzenia w realizacji powszechności wykształcenia średniego jest wyrównywanie poziomu pracy wszystkich szkół i reorganizacja szkolnictwa na wsi. Dlatego resort oświaty i wychowania zapoczątkował w roku szkolnym 1973/74 wdrażanie koncepcji zbiorczej szkoły gminnej. W 1973 roku rozpoczęły pracę 723 zbiorcze szkoły gminne, w nowym roku rozpocznie pracę dalszych 490 szkół gminnych”.

Tak więc mamy już ponad tysiąc tego typu placówek. Jak pracują i w jakich warunkach realizują nałożone nań zadania? Jak przedstawiają się perspektywy uruchomienia dalszych? To problemy, które nie schodzą z centrum uwagi nie tylko władz oświatowych, lecz także najwyższych władz partyjnych i państwowych. Analizie tych spraw poświęcono także w dniu 17 grudnia ubiegłego roku posiedzenie Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania.

Jak podkreśliła posłanka **Maria Kotlicka** — referująca wyniki dotychczasowych analiz — rozbudowa sieci gminnych szkół zbiorczych pozytywnie wpłynęła na poziom organizacyjny szkolnictwa.

W roku szkolnym 1973/74 liczba uczniów pobierających naukę w szkołach o czterech—pięciu nauczycielach zmalała o blisko 13 proc., w porównaniu z rokiem poprzednim. Wszystko wskazuje też na to, że dzięki tworzeniu gminnych szkół zbiorczych zmniejszy się liczba absolwentów ośmiolatek, którzy nie podejmą dalszej nauki; wiąże się to z podniesieniem poziomu nauczania w nowo zorganizowanych szkołach.

Tak więc praktyka potwierdza dowodnie, że droga do upowszechnienia wykształcenia średniego wiedzie przez wysoko zorganizowaną, dobrą szkołę podstawową.

I jeszcze jeden optymistyczny akcent. Dziś, z perspektywy czasu, można stwierdzić, że środowisko wiejskie zaakceptowało ideę szkoły gminnej. Rodzice godzą się chętnie na dojazdy dzieci do szkoły, jeśli, oczywiście, reprezentuje ona naprawdę wysoki poziom. Co więcej, bywa i tak, że rodzice dzieci uczęszczających do szkół filialnych ubiegają się — jak stwierdziła w dyskusji posłanka **Eugenia Loch** — o przeniesienie do szkół zbiorczych.

Ta akceptacja ma ogromne znaczenie, choćby dlatego, że nie tylko uruchomienie, lecz także sprawne funkcjonowanie zbiorczej szkoły gminnej wymaga współudziału miejscowego społeczeństwa w podejmowaniu różnorodnych inicjatyw zmierzających do dostosowania bazy dydaktycznej placówki do założeń organizacyjno-programowych, a także do zapewnienia sprawnych i bezpiecznych dojazdów uczniów, do zorganizowania wyżywienia itp.

Mówiąc o plusach wynikających z reorganizacji szkolnictwa na wsi, posłanka **M. Kotlicka** zwróciła między innymi uwagę na fakt, iż wyposażenie szkół gminnych jest daleko lepsze niż pozostałych placówek wie-

skich, choć i w tym zakresie wiele jest jeszcze do zrobienia. Pozytywnie także należy ocenić organizację w zbiorczych szkołach gminnych tzw. klas uzawodowionych oraz klas dla dzieci upośledzonych, a przede wszystkim rezultaty, które szkoły gminne osiągnęły w dziedzinie wychowania przedszkolnego dzieci sześciolatków. Jest to tym istotniejsze, że wychowanie przedszkolne na wsi nie jest jeszcze dostatecznie rozpowszechnione. Szkoły zbiorcze zwracają też coraz większą uwagę na rozszerzanie pracy pozalekcyjnej z młodzieżą.

Sejm pracuje

PRZED WSZYSTKIM INWESTYCJE

Bilans osiągnięć jest więc poważny, co jednak, oczywiście, wcale nie oznacza, iż proces reorganizacji szkolnictwa wiejskiego przebiega całkiem gładko. I na tych właśnie sprawach trudnych skoncentrowali uwagę członkowie sejmowej komisji.

Czynnikami warunkującymi prawidłową działalność dydaktyczno-wychowawczą zbiorczych szkół gminnych jest systematyczne podnoszenie kwalifikacji nauczycieli. Podjęcie studiów przez znaczną liczbę pedagogów — a w najbliższych latach liczba ta będzie się zwiększać — może spowodować poważne trudności organizacyjne. Zapewnić więc trzeba — jak stwierdziła posłanka **Kotlicka** — zastępstwa za nauczycieli studiujących, jak również stwarzać im odpowiednie warunki do nauki.

Temu problemowi poświęcono w dyskusji wiele uwagi. Wskazywano między innymi na konieczność dokonania pewnych modyfikacji w programach nauczycielskich studiów, ściślejszego skorelowania ich z działalnością NURT, co pozwoliłoby na znaczne obciążenie bazy lokalowej wyższych uczelni. Istnieje też potrzeba przestrzegania w większym stopniu rejonizacji studiów, w celu ograniczenia długich podróży nauczycieli do uczelni. Jest to bardzo ważne także i ze względu na duże trudności z noclegami w siedzibach uczelni.

Posłowie mówili też o kłopotach studiujących ze zdobyciem lektury. Przy czym — jak stwierdził jeden z dyskutantów — na rynku księgarskim nie brak publikacji merytorycznych, ale trudno znaleźć w nich materiał, który byłby dla nauczycieli ciekawy i wartościowy. Trudności wynikają często stąd, że powszechnie zalecane są pewne „modne” w danym okresie pozycje. Należałoby więc stworzyć bardziej różnorodne zestawy zalecanej lektury.

Problem kształcenia i doskonalenia nauczycieli będzie zresztą w najbliższym czasie przedmiotem analizy na jednym z posiedzeń Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania. W czasie grudniowej debaty był on jedynie sygna-

lizowany w kontekście sytuacji kadrowej, stanowiącej problem numer jeden reformy szkolnictwa. Mówiąc bowiem o przyczynach zbyt niskiego jeszcze poziomu niektórych zbiorczych szkół gminnych, wskazywano między innymi na trudności kadrowe. Jak stwierdziła jedna z posłanek, na przykład w województwie białostockim brak jest obecnie 200 na-

uczycieli. Niedobór ten jak i niski odsetek pedagogów z wyższym wykształceniem stwarza trudności w pracy szkół.

Wiele uwagi poświęcono problemowi dowożenia uczniów. Na sprawność dowożenia rzutuje w dużym stopniu stan dróg, możliwości PKS oraz inicjatywa i zaangażowanie społeczne. Niezbędne jest — jak podkreślano — zapewnienie dzieciom w czasie dojazdu opieki nauczycieli, zwłaszcza jeśli uczniowie podróżują normalnymi autobusami pasażerskimi. Stwierdzono przy tym, iż PKS powinna stać się głównym przewoźnikiem dzieci. Regulacji wymagają także opłaty za przewóz dzieci środkami transportowymi kółek rolniczych. Obecnie bowiem koszty te kształtują się niekiedy na tak wysokim poziomie, że czasem bardziej opłacalne byłoby nabyć przez szkołę własnego środka lokomocji.

O rozmiarach zadań w tej dziedzinie świadczą mogą liczby dotyczące na przykład województwa olsztyńskiego. Podczas gdy w latach sześćdziesiątych w okręgu tym dowożono około 5 tys. dzieci, to obecnie każdego dnia dojeżdża 26 tys. uczniów. A przecież w miarę rozwoju zbiorczych szkół gminnych liczby te będą wzrastać.

Problemem nadal jeszcze nie rozwiązany jest opieka lekarska nad młodzieżą szkolną. Jednym ze sposobów zachęcania lekarzy do pracy w szkołach byłoby — zdaniem posłów — objęcie ich Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Jak wynika z poselskiej debaty, sprawą w chwili obecnej najbardziej palącą jest sytuacja lokalowa szkolnictwa. Zrozumiałe, że w pierwszym etapie tworzenia zbiorczych szkół gminnych wybierano na ten cel najlepsze z istniejących obiektów. A mimo to warunki nie wszędzie są zadowalające. Jak stwierdziła posłanka **Kotlicka**, w wielu szkołach odczuwa się niedobór izb lekcyjnych, pracowni, świetlic, pomieszczeń na zaplecze socjalne, odpowiednich sal gimnastycznych. Oto na przykład na 133 zwizytowane placówki w województwie białostockim aż w 123 stwierdzono konieczność rozbudowy i modernizacji.

W wielu szkołach klasy są przeładowane, a przecież — jak stwierdził przewodniczący komisji, poseł **Jarema Maciszewski** — nie można mówić o prawidłowej pracy wychowawczej i dydaktycznej w klasie liczącej 40—50 uczniów.

Trudności z bazą lokalową są także główną przyczyną nierównomiernej rozbudowy sieci szkół gminnych na terenie kraju. I tak na przykład podczas gdy w województwie łódzkim zadania planowe dotyczące organizacji nowych szkół zostały wykonane w 120 proc., to w województwie białostockim — na 19 powiatów — tylko w dwóch wykonano plan w pełni; zaś w ośmiu powiatach procent realizacji zamierzeń nie przekracza 50.

Utarło się przekonanie, że każdy przypadek jest najtrudniejszy. W przypadku reorganizacji szkolnictwa na wsi — opinia ta nie znajduje potwierdzenia. Bowiem — jak już wspomniano — w pierwszym etapie tworzone szkoły zbiorcze w najlepszych budynkach. Te „zapasy” są już na wyczerpaniu. Teraz więc powodzenie w pracy nad powoływaniem dalszych zbiorczych szkół zależy przede wszystkim od pełnej realizacji inwestycyjnych planów oświatowych. Obecny na posiedzeniu komisji wicedyrektor Zespołu NIK, **T. Szejnert**, stwierdził wyraźnie, iż bez inwestycji resort oświaty i wychowania nie potrafi zapewnić niezbędnych warunków lokalowych powoływanych w kolejnych latach zbiorczym szkołom gminnym. Tymczasem postęp w realizacji planów inwestycyjnych jest niedostateczny.

Problem ten sygnalizowali niemal wszyscy posłowie. Często posługiwano się przy tym konkretnymi liczbami. I tak na przykład w województwie krakowskim plan inwestycji szkolnych wykonano zaledwie w 51 proc., choć — trzeba dodać — nie brak powiatów, w których plan budów i remontów wykonano w 100 procentach.



Zbiorcza Szkoła Gminna w Rydzynie

Foto: Cz. Górski

Na Rzeszowszczyźnie

NAD PROGRAMEM OŚWIATOWYM

pozwola na dalszy wzrost poziomu materialnego i kulturalnego życia społeczeństwa”.

Przedstawiony uczestnikom plenum program działania został opracowany w oparciu o społeczno-gospodarcze perspektywy województwa rzeszowskiego i prognozy demograficzne — przy udziale partyjnego aktyw oświatowego, robotniczego, wiejskiego i młodzieżowego.

Do obrad plenarnych przygotowywano się od roku wspólnie z instancjami partyjnymi, szkolnymi POP, przy czynnym współudziale władz oświatowych i Związku Nauczycielstwa Polskiego. W toku tej pracy przeprowadzono rozmowy indywidualne ze wszystkimi nauczycielami. Dokonano badań nad postawami dzieci i młodzieży oraz wpływem środowiska na ich kształtowanie. Wojewódzkie i powiatowe instancje partyjne konsultowały z nauczycielami i aktywnym oświatą, a także w środowisku robotniczym i wiejskim materiały przygotowywane na plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W sumie przeprowadzono ponad 200 konsultacji, w których uczestniczyło ponad 4 tys. członków PZPR i bezpar-

tyjnych; około 1800 osób zabrało głos w dyskusji nad zaprezentowanym programem.

W dyskusji na plenum koncentrowano się wokół przedstawionego programu działania. I tak, sekretarz KMiP w Stalowej Woli — **Wiesława Maziak** omówiła program przygotowania zawodowego i ideowo-politycznego nauczycieli. Zwróciła szczególną uwagę na brak pełnej opieki nad młodymi pedagogami oraz wskazała na konieczność ściślejszego łączenia pracy wychowawczej z dydaktyczną.

Członek KC — **Marian Bednarczyk** podjął problem prawidłowej adaptacji młodzieży w zawodzie. I sekretarz KMiP w Przemyśle — **Zdzisław Cichoński**, sekretarz KM PZPR w Sanoku — **Helena Grabowska** i sekretarz POP w Szkole Podstawowej nr 2 w Tarnobrzegu — **Krzysztof Wójcik** — mówili o roli i zadaniach oraz o prawidłowej pracy szkolnych organizacji partyjnych

we wdrażaniu założeń reformy oświaty.

Członek Egzekutywy KW PZPR — **Anna Staruch**; członek KW PZPR — **Czesław Fillipek**; dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej w Krasnem — **Feliks Kubita** i nauczyciel Technikum Rolniczego w Oleszycach — **Stanisław Framaga** skoncentrowali swoją uwagę na problemie kształcenia kadry nauczycielskiej dla zreformowanych szkół, wyposażenia ich w pomoce naukowe, które pozwoliłyby na pełną modernizację procesu dydaktyczno-wychowawczego. Mówili także o potrzebie umacniania roli szkół jako placówek środowiskowych, wskazywali na konieczność ściślejszej współpracy z rodzicami i organizacjami społecznymi.

Kurator — **Eugeniusz Orloff** omówił sprawy związane z doskonaleniem i doskonaleniem nauczycieli. Przekazał WSP — **Stefan Rzezek** przedstawił rolę tej uczelni w przygotowaniu kadry dla szkolnictwa okręgu rzeszowskiego. O roli i zadaniach harcerstwa mówił komendant Chorągwi ZHP — **Zdzisław Czownicki**.

Zabierając głos w dyskusji, wiceminister oświaty i wychowania — **Jerzy Wolczyński** podkreślił, że obecnie szczególnie ważne są dwa kierunki prac: doskonalenie pracy szkół i przygotowanie do dalszej reformy systemu edukacji narodowej. Szkoły muszą dążyć do zapewnienia jednolitego frontu wychowawczego, wyrównywać poziom edukacyjny dzieci i młodzieży oraz przygotowywać młodą generację do aktywnego udziału w kulturalnym i gospodarczym rozwoju kraju. Niezmiennie ważną sprawą jest stworzenie trwałego systemu preorientacji i poradnictwa zawodowego.

Posłowie wskazywali, iż należałoby się zastanowić nad ewentualnością dofinansowywania w tym zakresie niektórych regionów. Rozbudowa bazy lokalowej szkół nie powinna być sprawą wyłącznie resortu oświaty. Odpowiedzialność za wykonanie zadań w tej dziedzinie spoczywa także na resorcie budownictwa oraz na urzędach powiatowych i miejskich. Trzeba też pełniejszego włączenia się do tej sprawy sojuszników reformy — zakładów pracy.

Konieczne jest jednym słowem — powiedział poseł **J. Maciszewski** — ustalenie, jakie środki należy podjąć, aby zapewnić efektywność i dyscyplinę wykonywania planów inwestycyjnych w resorcie oświaty.

Na ten problem położył także akcent w swej wypowiedzi, na posiedzeniu komisji minister **Jerzy Kuberski**, stwierdzając, iż przedmiotem szczególnej troski resortu jest właśnie sprawa inwestycji. „Należy z całym naciskiem podkreślić — powiedział minister — że poważne opóźnienia w realizacji inwestycji oświatowych spowodowane są nie tylko brakiem odpowiednich mocy przerobowych; są one raczej skutkiem nieprzestrzegania planów realizacji inwestycji przez organa administracyjne. Zbyt często zdarza się, że podejmowane są inwestycje drugo- i trzeciorzędne — kosztem inwestycji oświatowych. Problemy związane z realizacją inwestycji szkolnych stały się przedmiotem zainteresowania najwyższych czynników rządowych. Należy więc spodziewać się, że w najbliższym czasie nastąpi na tym odcinku widoczna poprawa. Wrazem podjętych już obecnie kroków zmierzających do poprawy sytuacji jest powołanie komisji rządowej, która czuwać będzie między innymi nad dyscypliną wykonywania planów inwestycyjnych”.

(dch)

Grudniowe posiedzenie plenarne KW PZPR w Rzeszowie poświęcone było sprawie kształcenia oraz socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR — **Jerzy Gawrysiak**, wzięli udział członkowie KC PZPR: **Marian Bednarczyk**, **Adam Polak**, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC — **dr Czesław Banach**, pracownik Wydziału Organizacyjnego KC — **Władysław Kandefer** oraz wiceminister oświaty i wychowania — **doc. dr Jerzy Wolczyński**.

W referacie wprowadzającym sekretarz KW PZPR — **mgr Bronisław Błażej**, omawiając najważniejsze elementy programu rozwoju kształcenia i socjalistycznego wychowania do 1990 roku stwierdził między innymi:

„Nasza wojewódzka organizacja partyjna skupia w swych szeregach 50 proc. ogółu nauczycieli; a więc co drugi nauczyciel i wychowawca nosi partyjną legitymację. Szkolne POP uświadomiły się jakościowo, polepszyły skuteczność swojego oddziaływania nie tylko na grono pedagogów, lecz także na atmosferę wychowawczą w szkole i środowisku. Okres wdrażania reformy wymaga umocnienia kierowniczej roli partii w szkołach gminnych. Licząc ogólnoszkolnych i szkolnictwie zawodowym. Tam trzeba tworzyć samodzielne organizacje partyjne i umacniać ich szeregi.

Powodzenie naszych przedsięwzięć ideowo-wychowawczych i dydaktycznych, sprawne wdrażanie założeń reformy systemu edukacji narodowej zależą będzie od konsekwentnej realizacji przyjętego programu, a efekty

Na zakończenie interesującej dyskusji zabrał głos zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Czesław Banach**. Powiedział on między innymi, że oświata coraz częściej staje się wymiennym dobrem materialnym. Dlatego musimy tworzyć klimat społecznej aprobaty wokół szkół, które kształcić będą młodzież w zawodach potrzebnych naszej gospodarce.

Częściej i w pełniejszym stopniu muszą być wykorzystane do sterowania procesami kształcenia badania naukowe. Prawidłowy dobór kadry kierowniczej w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych decyduje o realizacji programu jednolitego frontu wychowania socjalistycznego. Istnieje jednak niebezpieczeństwo przeceniania tylko pewnych zmian organizacyjnych i niedoceniania nowych metod oraz treści kształcenia i wychowania, a także zamknięcia edukacji tylko w systemie szkolnym przy braku uporządkowania całego systemu oświaty dorosłych.

W części końcowej plenum KW jednomyslnie przyjęło program doskonalenia i rozwoju oświaty w województwie rzeszowskim.

ADAM RZAŚA
WSP w Rzeszowie

Pod powyższym tytułem*) Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała książkę o życiu i działalności Ireny Kosmowskiej. Urodziła się 20 grudnia 1879 r. w Warszawie w rodzinie inteligentnej. Dzieciństwo i młodość jej przypadły na okres szczególnie natężonej rusyfikacji szkolnictwa, prowadzonej przez zacieklego wroga polskości — Aleksandra Apuchtina. Irena uczyła się więc najpierw w domu, a następnie na tajnej pensji, prowadzonej przez cenioną działaczkę kulturalno-oświatową i pisarkę dla młodzieży — Zuzannę Morawską. W szkole tej pracowali tak wybitni wykładowcy, jak Piotr Chmielewski, Tadeusz Korzon, Jadwiga Jahołkowska i Ludwik Krzywicki.

Po ukończeniu pensji, Kosmowska zapisała się w 1898 r. do szkoły gospodarczej dla córek ziemian, prowadzonej przez generałową Zamoyską w Kuźnicach pod Zakopanem. W tym czasie poznała wielu znanych pisarzy, artystów i działaczy społecznych. Na okres zakopiański przypada również związanie się uczuć przyjaźni i sympatii Kosmowskiej z młodym utalentowanym kompozytorem Mieczysławem Karłowiczem. Przyjaźń ta dotrwała aż do tragicznej śmierci Karłowicza w Tatrach w 1909 r.

W latach 1905—1909, z przerwami, studiowała, jako wolna słuchaczka, historię i literaturę na uniwersytecie we Lwowie. Tam poznała bliżej B. Wysloucha i innych pionierów galicyjskiego ruchu ludowego.

Wielu autorów wspomnień o Irenie Kosmowskiej podkreśla, że na kształtowanie jej poglądów i osobowości wywarła wpływ atmosfera rodzinna. Niewątpliwie panujący w niej duch społeczeństwa o kierunku filantropijnym wywarł wpływ na młodą Irenę. Nie on jednakże rozstrzygnął o jej przyszłości. Przełom ideowy Kosmowskiej przypada na wspomniane już lata lwowskie, a ostateczne ukształtowanie się jej jako działaczki ludowej dokonało się w czasie pracy w redakcji tygodnika ludowego „Zaranie” i udziału w ruchu chłopskim, zwa-

nym od tego pisma zaraniarskim. Ruch ten zrodził się w atmosferze eksplozji życia narodowego w latach rewolucji 1905—1907 r. Najbardziej widoczne przemiany dokonały się wówczas w klasie robotniczej i chłopskiej. Procesy te wpłynęły na kształtowanie się politycznego ruchu ludowego. W latach 1908—1915 Kosmowska była stałą współpracowniczką „Zarania”. Prowadziła dział kulturalno-oświatowy, a jednocześnie sekretariat redakcji. Chłopi

chętnie czytali jej artykuły. Niektóre z nich Kosmowska publikowała pod pseudonimem Jasiak z Lipnicy. W ruchu zaraniarskim dokonywała się lewicowa ewolucja Kosmowskiej. Odchodziła ona do głoszenia zasad solidaryzmu społecznego, a w praktycznej działalności — od filantropijnych metod działania. W jej publicystyce zaczyna znajdować odbicie klasowy podział społeczeństwa kapitalistycznego i ostra walka klasowa.

Endecja uznała ruch zaraniarski za groźnego przeciwnika na wsi i wypowiedziała mu otwartą walkę.

Kosmowska pracowała również nad sformułowaniem podstaw teoretycznych oświaty rolniczej. Założenia programowe szkół rolniczych, organizowanych przez zaraniarzy, reprezentowały postępową i nowoczesną myśl pedagogiczną. Ich wychowankowie uzyskiwali pewien zasób wiedzy fachowej i ogólnej, a także odpowiednio przygotowanie do prowadzenia pracy społecznej w środowisku. I podobnie jak na innych odcinkach pracy zaraniarzy, tak również i wokół szkół wybuchła ostra polemika. Działacze endec-

cy, wśród nich również i księża, zaatakowali szkoły rolnicze. W polemice z klerem uczestniczyła również Kosmowska.

O autorytecie, jakim się cieszyła świadczy fakt umieszczenia jej na liście członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej powstałego 7 listopada 1918 roku w Lublinie. W 1919 r. Kosmowska została posłem do Sejmu Ustawodawczego z okręgu lubelskiego. Wybierano ją w tym okręgu trzykrotnie, do r. 1930.

Po przewrocie majowym w 1926 r. ewolucja Kosmowskiej była analogiczna do ewolucji politycznej jej stronnictwa. Ale gdy wielu dawnych przyjaciół przeszło do obozu rządowego, Kosmowska nie tylko została z grupą, która podjęła walkę z Piłsudskim i sanacją, ale wysunęła się w niej na jedną z pierwszych pozycji. Uczestniczyła w kongresie Centrolewu w czerwcu 1930 r. w Krakowie.

14 września 1930 r. została aresztowana za to, że w przemówieniu na wiecu w Lublinie ostro zaatakowała Józefa Piłsudskiego i potępiła jego rządy. Osadzono ją w więzieniu na Zamku Lubelskim, oskarżono o znieważenie władzy i skazano na pół roku więzienia. O procesie Kosmowskiej pisała prasa krajowa. Sprawa ciągnęła się około dwóch lat. Wyrok pierwotny potwierdziły procesy apelacyjne w II i III instancji. Ostatecznie Kosmowska nie odbyła kary więzienia. Wyko-

nanie wyroku zostało uchylone przez prezydenta.

Przeprowadzone w 1930 r. słynne wybory „brzeskie”, które zostały sfałszowane, pozbawiły Kosmowską mandatu poselskiego.

Kosmowska z zadowoleniem witała zjednoczenie ruchu ludowego i powstanie w 1931 r. Stronnictwa Ludowego. Uczestniczyła czynnie w kongresie zjednoczeniowym i została wybrana do Rady Naczelnej. Rozpoczęła również

pracę w redakcji „Zielonego Sztandaru”, naczelnego organu SL.

Bolesnie musiała przeżyć rok 1935. Oto w czerwcu wystąpiła z SL kilkusobowa grupa, wśród nich prezes NKW Stanisław Wrona, a 8 sierpnia 1935 r. wystąpiło i przeszło na stronę rządową 18 znanych i zasłużonych dla ruchu ludowego działaczy. Znaleźli się wśród nich starzy przyjaciele Kosmowskiej, pionierzy ruchu ludowego w b. Królestwie Polskim, m. in. M. Malinowski, b. redaktor „Zarania” i jeden z nauczycieli politycznych Kosmowskiej. A jednak i w tym dramatycznym momencie Kosmowska nie zawahała się, ponad przyjaźń osobistą i zapewne wielki szacunek dla zasług tych działaczy, przełożyła wierność poglądom i głębokie przekonanie, że tylko drogą walki lud wiejski może zmienić swoją pozycję społeczną. Wspólnie z S. Thuguttem, J. Putkiem, A. Bogusławskim potępiła secesjonistów. Po tych obu rozla-

mach Kosmowska została w sierpniu tegoż roku dokooptowana do składu NKW SL. Był to w jej życiu okres dość wyraźnej ewolucji lewicowej, o czym dobitnie świadczyć może choćby taka wypowiedź: „Chodzą dziś w Polsce milionowe, głodne tłumy bezrolnych chłopów, po miedzach niekniętych pańskich obszarach — bo w momencie kształtowania się ustroju nowo powstającego państwa, polski chłop nie wziął „sam sobie” przynależnego warsztatu pracy — w imię naturalnego prawa życia — jeno czekał na akt pańskiej sprawiedliwości i mądrości politycznej”.

Również aktywnie uczestniczyła w pracach Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, lewicowej organizacji nauczycieli i działaczy oświatowych, założonej w 1932 r. Była współzałożycielką i członkiem zarządu, a od 1936 r. do wybuchu wojny w 1939 r. przewodniczącą „Nowych Torów”. W organizacji tej współdziałali zgodnie ludowcy, socjaliści, komuniści i bezpartyjni demokraci.

Po wybuchu drugiej wojny światowej przystępuje do pracy podziemnej ruchu ludowego. W nocy z 18 na 19 sierpnia 1942 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona na Pawiaku. Następnie przewieziono ją do więzienia w Berlinie, a potem do szpitala. Ciężko chora i wycieńczona zmarła 21 sierpnia 1945 r. w szpitalu w dzielnicy Berlin-Buch.

Prochy Kosmowskiej, w rezultacie starań Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, zostały sprowadzone do Warszawy. W dniu 21 stycznia 1961 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe z udziałem najwyższych władz państwowych, partii i stronnictw politycznych, licznych delegacji oraz grona przyjaciół z całego kraju.

Kosmowska spoczęła w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

WAWRZYNIEC DUSZA

*) Wspomnienia o Irenie Kosmowskiej opracowała Zofia Mazurawa, wstępem poprzedził Witold Stankiewicz. LSW, Warszawa 1974. Cena 60 zł.

Powtarzamy wszyscy często, że film musi i powinien odgrywać coraz poważniejszą rolę we współczesnej dydaktyce i wychowaniu. I jakkolwiek podzielałmy powszechnie to przekonanie, to jednak w praktyce niezbyt często znajduje ono zastosowanie. Naturalnie składa się na to wiele najróżniejszych przyczyn. Jedną z nich jest jednak niewątpliwie brak obszerniejszej informacji na temat filmów, które mogą być szczególnie przydatne i pomocne nauczycielowi.

I oto — nakładem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych — ukazała się pozycja, która wypełnia w jakimś stopniu tę lukę. Przynosi ona bowiem bogatą informację na temat filmów dotyczących sztuki, a więc dziedziny, której rola w wychowaniu i kształceniu rośnie dziś niemal z każdym dniem. Którą wykorzystuje — lub powinien wykorzystać — coraz pełniej nie tylko wychowawca, lecz także historyk, geograf, nauczyciel wychowania obywatelskiego, nie mówiąc już o polonistach czy nauczycielach wychowania plastycznego i muzycznego.

Zresztą również i badania, jakie przeprowadzono niedawno nad percepcją filmów o sztuce wśród młodzieży szkolnej (a myślę tu między innymi o badaniach przeprowadzonych przez dra Janusza Plisieckiego z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz o konkursie pt. „Film o sztuce w szkole”, zorganizowanym przez Centralę Filmów Oświatowych „Filmos” w Krakowie wspólnie z Kuratorium Okręgu Szkolnego) dowiodły, że film ten może oddać pedagogiczne nieocenione usługi: odgrywa on bowiem niezwykle istotną rolę tak w kształtowaniu osobowości, jak w wzbogacaniu i integrowaniu

FILMOWE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

wiedzy zdobywanej na lekcjach oraz z różnych innych źródeł.

Nieprzypadkowo zresztą pierwsze filmy o sztuce — a działo się to po pierwszej wojnie światowej — powstały właśnie z inspiracji pedagogów.

W tym kontekście i w sytuacji olbrzymiego braku informacji na temat filmów dydaktycznych — książka Zbigniewa Czeczota - Gawraka pt. „Filmowe spotkania ze sztuką”, bo o niej tu mowa, nabiera szczególnego znaczenia. Przyjrzyjmy się więc nieco bliżej tej pozycji.

Książka ma charakter swoistego przewodnika po filmach o sztuce. Autor uwzględnia w niej pozycje powstałe w okresie 30-lecia, dostępne obecnie w polskiej sieci filmów oświatowych. A w okresie powojennym powstało w Polsce w sumie około 400 krótkometrażowych filmów o sztuce. Przede wszystkim w Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi oraz w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie. Spośród owych 400 pozycji — około 300 poświęconych jest malarstwu, rzeźbie, grafice i architekturze, a więc sztukom plastycznym. I właśnie tylko tymi filmami zajmuje się omawiana pozycja.

Pracę otwiera obszerny rozdział poświęcony ogólnym problemom filmu o sztuce, w którym autor próbuje określić rolę tego filmu we współczesnej kulturze i pedagogice, wskazuje na jego dzi-

siejsze funkcje społeczne, sporządza bilans aktualnych problemów związanych z jego wykorzystaniem, a także definiuje ten rodzaj filmu wyróżniając cztery następujące gatunki: analityczno-impresyjny, impresyjno-poetycki, popularyzatorski oraz dokumentalno-reportażowy.

Po tym obszernym wstępie następują rozdziały poświęcone już omówieniu konkretnych pozycji. Poszczególne części pracy uwzględniają kolejno: filmy o ogólnych zagadnieniach sztuki (część druga); filmy o epokach i stylach sztuki polskiej (część trzecia) i wreszcie — filmy monograficzne o sztuce polskiej (część czwarta).

Część druga uwzględnia pozycje poświęcone najważniejszym problemom ogólnej teorii i historii sztuki dawnej i współczesnej, a więc poświęcona jest temu działowi, który może się poszczycić dość bogatym dorobkiem. Autor omawia tu między innymi takie pozycje jak: „ABC malarstwa”, „Rzeźba starogrecka”, „Freski z Faras”, „Skarby Kremlowskiego Muzeum” czy film pod znamienym tytułem „O rewolucji niech mówią plakaty”.

W części trzeciej zaprezentowane są utwory problemowe i syntetyczne związane z dziejami polskiej kultury artystycznej od średniowiecza do epoki oświecenia. Znajdujemy tu informacje na temat tak potrzebnych i wartościowych filmów jak „Architektura gotycka w Polsce”, „Renesansowa rzeźba”, „Gdańsk — Stare Miasto”, „Sztuka wieku oświecenia w Polsce” czy „Polski drzeworyt ludowy”.

Wreszcie część czwarta poświęcona jest filmom dotyczącym ważniejszych polskich zabytków sztuki; znajduje się tu ponadto kilka „zbiorowych portretów” poświęconych malarzom współczesnym, a także trochę pozycji z dziedziny współczesnego rzemiosła artystycznego oraz polskiej twórczości ludowej. „Opowieść o Oltarzu Mariackim”, „Miniatury Kodeksu Behema”, „Warszawskie Łazienki”, „Wilanów Królestwa Ichmości”, „Pasja Jana Matejki”, „Stanisław Wyspiański”, „Władysław Strzemiński” — oto tytuły (a mówią już one same za siebie) uwzględnione między innymi w tej części.

W jaki sposób autor omawia, wybrane chyba bardzo trafnie, przykładowe pozycje? Nie poddaje on ocenie artystycznej poszczególnych filmów, a niejako obiektywnie prezentuje je i omawia. Jakie zatem informacje na temat konkretnych pozycji znajduje tu nauczyciel? Krótki, niekiedy bardzo sumaryczny, opis treści filmu; obserwacje i wyjaśnienia dotyczące warsztatu, a więc użytych przez realizatora rozwiązań i środków technicznych; fragmenty — niekiedy bardzo obszerne — komentarzy słownych zawartych w filmie oraz podstawowe dane każdej czołówki, a więc: nazwiska scenarzystów, reżyserów, operatorów, autorów komentarza i innych współtwórców.

Publikacja ta zawiera także aneks informacyjny dający opis polskiej produkcji filmowej i te-

lewizyjnej z zakresu sztuk plastycznych i architektury w latach 1969—1972 oraz kilkadziesiąt ilustracji przedstawiających kadry poszczególnych filmów.

Tak więc książka Zbigniewa Czeczota-Gawraka może stanowić dla nauczyciela niezwykle cenną i pożyteczną pomoc. Co nie oznacza, oczywiście, iż pod adresem autora tej pozycji nie można wysunąć żadnych uwag krytycznych. Bo nasuwa się ich sporo. Ot, choćby ta, że nie uwzględnili filmów poświęconych innym — pozaplastycznym — dziedzinom sztuki: muzyce, poezji, teatrowi, innym sztukom widowiskowym. To prawda, że filmów tych nie mamy zbyt dużo. Ale właśnie dlatego, że mamy ich tak niewiele, powinny się znaleźć w tego typu publikacji. Zwłaszcza że w pierwszej jej części autor analizuje film o sztuce bardzo szeroko. Tymczasem zaś pominięcie w konkretnych omówieniach sztuk widowiskowych i innych pozaplastycznych jest równoznaczne z tradycyjnym rozumieniem sztuki, utożsamianą właśnie li tylko z plastyką.

Szkoda również bardzo, że książka nie zawiera żadnych wskazówek metodycznych — jest przecież adresowana głównie do nauczycieli. To prawda, że autor, który jest historykiem filmu a nie pedagogiem, świadomie ich unikał, czynił tak chyba jednak niefortunnie.

Faktem jest natomiast, że zadanie, jakiego się podjął, nie należało do najłatwiejszych. Brak przecież — i to nie tylko w Polsce — publikacji mogących służyć za wzór w popularyzowaniu tą drogą filmów o sztuce, no i brak również wzorów metodologicznych.

Tym większa przeto zasługa i autora, i wydawnictwa, że podjęli ten pionierski trud

HENRYKA WITALEWSKA

*) Zbigniew Czeczot-Gawrak: Filmowe spotkania ze sztuką. Malarstwo, rzeźba, grafika, architektura. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, str. 197, cena 26 zł.

Głos wyjaśnia

Kol. J. G. z Tarnowa pyta: „Czy są podstawy prawne do przeniesienia służbowego, jeżeli w szkole, w której obecnie pracuję, nie ma wystarczającej ilości godzin z danego przedmiotu?” Kol. J. G. ma ukończone studia magisterskie w zakresie matematyki i uczy w technikum następujących przedmiotów: matematyka (14 godzin), przyrządzenie obronno (7 godzin), wychowanie fizyczne (4 godz.) i zajęcia z wychowania obywatelskiego (1 godz.).

Przedstawiony problem można rozwiązać w dwojaki sposób:

1) Nauczyciel może być zobowiązany do pracy w innej szkole w tej samej miejscowości lub w macierzystej szkole w celu uzupełnienia obowiązującego wymiaru godzin. Przykład podany w pytaniu rozwiązany jest uzupełnieniem etatu (do 22 godzin tygodniowo) w macierzystej szkole.

2) Jeżeli nauczyciel w

danej szkole nie może być wykorzystany jako specjalista (brak godzin do pełnego etatu), to może on być przeniesiony do innej szkoły na własną prośbę, z urzędu za jego zgodą lub z urzędu bez jego zgody w granicach danego kuratorium okręgu szkolnego.

Przeniesienie nauczyciela z urzędu za jego zgodą oraz z urzędu bez jego zgody może nastąpić pod rygorem:

a) zapewnienia mu w nowym miejscu pracy (jeżeli został przeniesiony do innej miejscowości) odpowiedniego do jego stanu rodzinnego mieszkania oraz zapewnienia miejsca pracy dla współmałżonka, jeżeli jest on nauczycielem;

b) przyznania mu, prócz zwrotu kosztów przeniesienia na zasadach określonych w art. 89, ust. 1 Karty, zasiłku osiedleniowego w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego uposażenia zasadniczego z dodatkami.

Jakie są zasady zwrotu kosztów przeniesienia, o których jest mowa w art. 89, ust. 1 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela? Czy przysługuje zwrot tych kosztów w razie przeniesienia na własną prośbę?

Zasady zwrotu kosztów przeniesienia, o

których jest mowa w art. 89 ust. 1 Karty, zawarte są w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1948 roku o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dziennik Ustaw nr 38, poz. 279 oraz nr 41, poz. 196 z 1953 roku).

W razie przeniesienia nauczyciela na inne miejsce służbowe za jego zgodą lub bez jego zgody przysługują:

a) diety dla niego i członków rodziny;

b) zwrot kosztów przejazdu dla niego i członków rodziny;

c) ryczałt za przeniesienie (samotnemu — 50 proc., a utrzymującemu rodzinę — 100 proc. jednomiesięcznego uposażenia obejmującego wszystkie kwoty wypłacane za dany miesiąc z tytułu uposażenia służbowego, mające charakter stały);

d) zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego.

Zwrot kosztów przeniesienia nie przysługuje, jeżeli nauczyciel przenosi się na własną prośbę.

Czy nauczyciel, który przenosi się do innego województwa, traci prawo do dodatku specjalnego?

Przyznanie nauczycielowi dodatku specjalnego uzależnione jest między innymi od limitu ustalonego na ten cel oraz posiadania środków finansowych w ramach osobowego funduszu plac Z powyższego wynika, że nauczyciel przenoszony z jednego województwa do drugiego traci dodatek specjalny przyznany w danym województwie, ale może być mu przyznany w nowym miejscu pracy (województwie), o ile nowy pracodawca posiada limit i środki finansowe na dodatki specjalne.

Jaką stawkę za jedną efektywną godzinę ponadwymiarową powinno się płacić w przypadku kol. J. G., gdy wymiar godzin wynosi 26 (14 godz. matematyki, 7 godz. przysposobienia obronnego, 4 godz. wychowania fizycznego i 1 godz. zajęć wychowania obywatelskiego)?

Kol. J. G. jest z wykształcenia matematykiem i etat jej wynosi 22 godziny tygodniowo. Pozostałe przedmioty są przedmiotami ogólnokształcącymi i dlatego stawka za jedną godzinę ponadwymiarową wynosi 30 złotych (§ 9, pkt 1 litera „b” rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 roku — Dziennik Ustaw nr 16, poz. 115).

WŁADYSŁAW BIENIĄCZAK

W dniu 22 września 1974 roku zmarł kolega Władysław Bieńczak, długoletni nauczyciel i działacz związkowy.

Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Siennicy pracował do czasu okupacji w powiecie Tomaszów Lubelski w okresie okupacji przebywał w powiecie garwolińskim, gdzie brał udział w tajnym, zorganizowanym nauczaniu i w konspiracyjnej organizacji wojewskiej jako żołnierz-podchorąży AK.

Od 1945 roku był kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 3 w Błoniu, a przez ostatnie kilkanaście lat, do 1972 roku, kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 3 w Ursusie.

Poza pracą zawodową brał aktywny udział w pracach społecznych jako długoletni członek władz w Powiatowym Komitecie ZSL i jako radny w Powiatowej Radzie Narodowej w Pruszkowie i w Miejskiej Radzie Narodowej w Ursusie.

Przez kilka lat był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Okręgu Warszawskiego ZNP, długoletnim członkiem Prezydium i prezesem Oddziału Powiatowego ZNP w Pruszkowie.

W pracy zawodowej i społecznej był sumienny, obowiązkowy i ofiarny. W stosunkach koleżeńskich cechowała go życzliwość i szczerść.

Za pracę oświatową i społeczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa warszawskiego”.

W Zmarłym straciłmy oddanego działacza ZNP, wybitnego i nieustraszonego pedagoga i przyjaciele, którzy całe swoje życie poświęcili wychowaniu młodzieży, pracy społecznej i działalności związkowej.

Cześć Jego pamięci!

ZMARŁY

W dniu 7 grudnia ub. r. z szeregu nauczycielskich odszedł na zawsze FRANCISZEK MICHAŃCZYK, wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Grabownicy Starzeńskiej.

Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Włocławku pracę rozpoczął w 1931 r. W okresie okupacji pozbawiony możliwości wykonywania zawodu dzielił trudny los wielu Polaków. Od roku 1945 związał się na stałe z powiatem brzeskim, a szczególnie z Grabownicą, wioską której poświęcił bez reszty całą swą zapał i energię.

Obdarzony rzadkim talentem pedagogicznym, organizatorskim i łatwością nawiązywania kontaktów, osiągał wysokie wyniki w pracy wychowawczej i społecznej w środowisku. Pełnił wiele funkcji społecznych, nie zanie-

biając obowiązków pedagogicznych. Był radnym GRN, PRN, pełnił funkcje przewodniczącego Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury oraz prezesa Ogniska ZNP.

Jako dyrektor szkoły i związkowiec wykazywał wielką troskę o nauczyciela i każdego człowieka, który znalazł się w trudnej sytuacji życiowej.

Zasługi Kol. Michańczyka uhonorowane zostały wysokimi odznaczeniami: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką ZNP i odznaką „Zasłużony dla województwa warszawskiego”.

Cześć Jego pamięci!

KONKURS

„JAKI BOHATER JEST POTRZEBNY WSPÓŁCZESNEMU POKOLENIU?”

Minister oświaty i wychowania zwrócił się do kłedownictwa KOS, inspektorów szkolnych i dyrekcji szkół z zaleceniem poparcia konkursu „Życia Literackiego”, którego temat jest bezpośrednio związany z zainteresowaniami i nauką dorastającej młodzieży szkół średnich.

Współczesnemu pokoleniu wypadło żyć w okresie szybkich i gruntownych zmian w życiu zbiorowym, głębokiej ewolucji naszych pojęć i przyzwyczajzeń kulturalnych. Jaki człowiek potrzebny jest nam dzisiaj i będzie potrzebny jutro, jakimi zasadami i celami powinien się ten człowiek kierować, jakie sprawy i jakie treści człowiek ten uznaje za najważniejsze, co budzi przede wszystkim jego niepokój, jego rozterki?

Audycje NURT

od 13 do 17 stycznia
W TELEWIZJI

Poniedziałek, 13 stycznia, godz. 15.55—16.25: „Stadia rozwoju sił wytwórczych i stosunki produkcji w ustroju kapitalistycznym” (nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00—22.30. Program II.

Środa, 15 stycznia, godz. 15.55—16.25: „Założenia reformy nauczania początkowego matematyki. Zasady organizacji Telewizyjnego Studium Nauczania Początkowego Matematyki” (nauczanie początkowe matematyki). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00—22.30.

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Dioniza Warzykowska-Wierciocho: „Mazurek Dąbrowskiego”. Wyd. MON, Warszawa 1974, s. 560, cena 40 zł.

Igor Belza: Portrety romantyków. Wyd. PAX, Warszawa 1974, s. 194, cena 40 zł.

Bogdan Rutha: Dozory słowników. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 256, cena 22 zł.

Jan Mada Giger: Smiech Ludowa Spółdzielni Wydawniczej, Warszawa 1974, s. 188, cena 20 zł.

Andrzej Kuśniewicz: Eroica. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 238, cena 20 zł.

Anna Dostojewska: WSPOMNIENIA. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 464, cena 50 zł.

Jerzy Wittlin: Wademecum szefa. KiW, Warszawa 1974, s. 236, cena 25 zł.

HISTORIA, ALBUMY

Wanda Bigoszevska, Henryk Wierwórk: Sztandary Ludowego Wojska Polskiego 1943—1974. MON, Warszawa 1974, s. 219, cena 130 zł.

Tadeusz Zelenka: Boy o Krakowie. Opracował Henryk Markiewicz. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 674, cena 150 zł.

Grzegorz Leopold Seidler: Przedmarkowska myśl polityczna. Wydaw-

nia Kierowa, jakie sprawy i jakie treści człowiek ten uznaje za najważniejsze, co budzi przede wszystkim jego niepokój, jego rozterki?

Odwolując się przy tym do własnych, nie zawsze zupełnie dojrzałych obserwacji i przemyśleń, jak i do obrazów oraz propozycji współczesnej literatury, teatru, filmu, zwłaszcza do dorobku polskich twórców; sięgając do opinii i konfrontując te opinie z własnymi przemyśleniami — może bohatera, którego tu szukamy, da się odnaleźć w tekstach pisarzy współczesnych? A może teksty te będą tylko punktem wyjścia,

kiego matematyki. Zasady organizacji Telewizyjnego Studium Nauczania Początkowego Matematyki” (nauczanie początkowe matematyki). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00—22.30.

Piątek, 17 stycznia, godz. 15.55—16.25: „Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw jako składnika osobowości” (psychologia). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.00—22.30.

W RADIO

Wtorek, 14 stycznia, godz. 20.00—20.20: „Organizacja Telewizyjnego Studium Nauczania Początkowego Matematyki” (nauczanie początkowe matematyki). Powtórzenie w środę, godz. 6.35—6.55.

Czwartek, 16 stycznia, godz. 20.00—20.20: „Związki między ekonomią a polityką” (nauki polityczne). Powtórzenie w piątek, godz. 6.35—6.55.

nictwo Literackie, Kraków 1974, s. 642, cena 145 zł.

POMOCNICZE I RÓŻNE

Jerzy Cieślowski: Literatura i podkultura dziecięca. Ossolineum, Wrocław 1974, s. 299, cena 42 zł.

J. Janowski i P. Wiatrowski: Rachunek różniczkowy i całkowy. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 285, cena 32 zł.

Magdalena Konieczna: Nauczanie chemii w klasie VII. Podręcznik dla nauczyciela. Warszawa 1974, s. 319, cena 39 zł.

Franciszek Filipowicz: Myśl pedagogiczna Lucjana Zarzyckiego 1873—1925. Ossolineum, Kraków 1974, s. 203, cena 45 zł.

Artur Sandauer: Bez taryfy ulgowej. Wyd. Literackie, Kraków 1974, s. 236, cena 35 zł.

Problemy efektywności propagandy partyjnej. KiW, Warszawa 1974, s. 226, cena 25 zł.

Polska Akademia Nauk: XXX rocznica powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk. Ossolineum, Wrocław 1974, s. 150, cena 15 zł.

Tadeusz Słeczyński: Informator Młodego Związkowca. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1974, s. 78, cena 10 zł.

Irena Stefaniuk: Ochotnicze huśce pracy w systemie wychowania obywatelskiego. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1974, s. 134, cena 20 zł.

Henryk Moroz: PRZEWODNIK DO NAUCZANIA MATEMATYKI W KL. II SZKOŁY PODSTAWOWEJ. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 48, cena 10 zł.

Stefania Słyszowa: POZNANIE DZIECI ROZPOCZYNAJĄCYCH NAUKĘ I KIEROWANIE ICH ROZWOJEM. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 290, cena 28 zł.

odskocznia — dla samodzielnych form i propozycji?

Przypominamy, że podobny konkurs literacki kilkanaście lat temu przyniósł wspaniałe wyniki. Może tu być przydatna pomoc i zachęta pedagogów. Chodź nam przede wszystkim o samodzielne przemyślenia, o samodzielne próby wynikające z własnych obserwacji i własnych dążeń.

Prace konkursowe, które nie powinny przekraczać 10 stron maszynopisu, należy nadsyłać pod adresem redakcji „Życia Literackiego” — 31-007 Kraków, ul. Wiślna 2, do 31 stycznia 1975 r. Przy imieniu i nazwisku autora należy podać nazwę i adres szkoły.

Najlepsze prace będą drukowane.

Dla autorów prac przewiduje się następujące nagrody:

I nagroda — magnetofon ZK 240

II nagroda — magnetofon MK 125

III nagroda — po 1000 zł

IV nagroda — po 500 zł

90 wyróżnień — kupony wartości 200 zł upoważniające do kupna książek.

Przewiduje się także przyznanie dwóch nagród szkolom najefektywniej propagującym nowy konkurs „Życia Literackiego”.

I nagroda — zestaw książek wartości 5000 zł;

II nagroda — zestaw książek wartości 3000 zł.

Powtarzamy: konkurs jest zalecony przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Zachęcamy wykładowców języka ojczystego w szkołach średnich do zainteresowania uczniów konkursem.

Marja Szypotowska: JEZYK FRANCUSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH. Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 492, cena 65 zł.

Teresa i Grzegorz Rudowski: WYBRANE ZAGADNIENIA OPTYKI. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 142, cena 14 zł.

Hanna Komerowska: TESTY W NAUCZANIU JEZYKÓW OBCYCH. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 230, cena 25 zł.

Tadeusz B. Iwiński: SZEREGI NIE SKONCZONE. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974, s. 140, cena 10 zł.

N. Markow: REWOLUCJA NAUKOWO-TECHNICZNA. KiW, Warszawa 1974, s. 237, cena 25 zł.

W książce analizowane są społeczne następstwa rewolucji naukowo-technicznej, zacieranie się różnic między pracą fizyczną a umysłową, zmiana miejsca i roli człowieka w procesie wytwórczym, zmiany w strukturze społecznej klasy robotniczej.

Eugeniusz Nowak: ZWIERZETA W EKSPANSJI. Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 180, cena 10 zł.

Bogdan Suchodolski: KIM JEST CZŁOWIEK? Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 275, cena 15 zł.

Prof. dr Stanisław Starzycki: KONICZNY Państwowe Wyd. Rolnicze i Leśne, Warszawa 1974, s. 292, cena 20 zł.

Bronisław Cymborowski: AUTOMATYZM PRACY SERCA. Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 126, cena 10 zł.

MŁODZIEŻOWE

Zofia Bogusławska, Celina Tatar-kiewicz: ZAGUBIONY TALIZMAN. LSW, Warszawa 1974, s. 206, cena 15 zł.

Jerzy Cepik: WIKINGOWIE. LSW, Warszawa 1974, s. 428, cena 42 zł.

„POLSKA I ŚWIAT 1974”

Redakcja „Na przelaj” i Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego przy współudziale Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych ogłasza konkurs pod hasłem:

„POLSKA I ŚWIAT 1974”

By wziąć udział należy odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Które z wydarzeń w polskim i międzynarodowym ruchu młodzieżowym w roku 1974 uważasz za najważniejsze i dlaczego?

2. Które z wydarzeń krajowych roku 1974 uważasz za najważniejsze i dlaczego?

3. Które z politycznych wydarzeń międzynarodowych roku 1974 uważasz za najważniejsze i dlaczego?

4. Które z wydarzeń międzynarodowych roku 1974 budzi w tobie największy optymizm, a które pesymizm i dlaczego?

5. Z jakich źródeł korzystacie, by dowiedzieć się, co się dzieje w kraju i na świecie: a) telewizja (tytuły programów TV); b) prasa (gazety, czasopisma — tytuły); c) radio (tytuły audycji radiowych); d) działalność w drużynach i szczeblach HSPS; e) szkoła; f) książki (tytuły); g) inne (podaj jakie).

WARUNKI UDZIAŁU W KONKURSIE

Forma i objętość odpowiedzi na postawione pytania jest dowolna. Warunkiem wzięcia udziału w losowaniu nagród jest udzielenie odpowiedzi na przynajmniej trzy pytania.

Podajcie równocześnie imię i nazwisko, wiek, adres i typ szkoły, do której uczęszczacie.

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa 31 stycznia 1975 roku (decyduje data stempla pocztowego). Na kopercie należy zaznaczyć: „POLSKA I ŚWIAT 1974”. Adres redakcji: 00-950 Warszawa, ul. Konopnickiej 6, skrytka pocztowa 35.

NAGRODY

Dwie wycieczki zagranicę, magnetofon kasetowy, adapter wraz z kompletem płyt do nauki języka obcego, zbiór książek poświęconych stosunkom międzynarodowym oraz pięć wyróżnień w postaci bonów książkowych po 300 złotych.

Fundatorami nagród są: Redakcja „Na przelaj”, Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego, Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz Instytut Spraw Międzynarodowych. W skład jury wejdą przedstawiciele wyżej wymienionych instytucji.

SZACHI KRÓLOWI

Podajemy dalsze wyniki zakończonych partii w półfinałach II Turnieju ZNP.

Grupa VII

Startek 1 Gajewski, Smarzyk; Kemiński 0 Ocieska; Kemiński 1 Gorgon; Cwichoń, Kokiel; Kowal 1/2 Ocieska; Gorgon; Kowal 0 Kęsoń; Kęsoń 1/2 Gorgon; Kęsoń 0 Cwichoń; Gajewski 0 Kokiel.

W grupie prowadzi Kemiński 6 pkt (z 7) przed Startkiem i Puchałą po 4 pkt (z 4).

Grupa VIII

Meroń 1 Jarecki; Pogoda 1 Durczok, Jarecki, Minin; Wojtowicz 1 Kołczewski, Minin; Zich 1 Jarecki; Zich 1/2 Wiktorzak; Getek 0 Wiktorzak; Getek 1/2 Minin; Durczok 1 Kołczewski, Jarecki; Kołczewski 0 Minin; Jarecki 0 Wiktorzak; Jarecki 1 Minin.

W grupie prowadzi Meroń 4 pkt (z 5) przed Wojtowiczem i Wiktorzakiem po 3,5 pkt (z 4).

Grupa IX

Świerczyński 1 Szczodrowski, Strazek, Skiba, Jackowski; Świerczyński 1/2 Jezierski; Machura 1 Koźbiał, Bartosik, Krzanowska, Bauer; Koźbiał 1 Szczodrowski, Bartosik, Okoń, Bauer; Jezierski 1 Szczodrowski, Strazek, Krzanowska, Skiba; Czajkowski 1 Jackowski; Okoń 1 Skiba, Jackowski; Jackowski 0 Bauer.

W grupie prowadzi Machura 7,5 pkt (z 8) przed Świerczyńskim 6 pkt (z 7) i Jezierskim 4,5 pkt (z 5).

Grupa X

Raczka 1 Stepka, Sawka 1 Borawski, Rudnicki, Dziuban, Wojtowicz; Sawka 1/2 Kacoryk; Kropiwnicka 1 Kacoryk; Mazur 1 Stepka, Sobolewski, Wojtowicz; Kacoryk 1 Wojtowicz; Kwarciak 1 Borawski; Stepka 1 Wojtowicz; Sobolewski 1 Wojtowicz; Dziuban 1 Wojtowicz.

W grupie prowadzi Mazur 5 pkt (z 5) przed Sawką 4,5 pkt (z 5).

Poniżej przedstawiamy 2 partie grane w X meczu ZNP—LWP, który odbył się 23—24.XI.74 r. w Warszawie.

Obrona Sycylijska

A. Łuczak ZNP — A. Adamski LWP

1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. d4 cd4: 4. Sd4: Sf6 5. Sc3 e6 6. g4 h6 7. h4 Sc6 8. Wg1 d5 9. Gb5 Gd7 10. ed5 Sd6: 11. Sd5: ed5 12. He2+ Gc7 13. Gc3 Sd4: 14. cd7+ Hd7 15. Gd4 0-0-0 16. 0-0-0 Wf8 17. Hf3 Gh4 18. Ga7: Ha4 19. Hc3+ Hc4 20. Hc4+ d4: 21. Gc3 Gf6 22. b3 cb3 23. cb3 We6 24. Wd8: + Kd8: 25. Kd2 Kd7 remis.

Partia Hiszpańska

A. Filipowicz LWP — A. Łuczak ZNP

1. f4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. 0-0 Ge7 6. We1 b5 7. Gb3 d6 8. c3 0-0 9. h3 Sf-d7 10. d4 Sb6 11. Sbd2 ed4 12. cd4 d5 13. e5 Sb4 14. a4 Sd3 15. We3 Sc1 16. We1 Sc4 17. Se4 d4 18. Gc2 Gb7 19. Gc4 We4 20. We4+ Hd5 21. Hd2 He4 22. Se1 Wd8 23. Sc2 c5 24. Wd1 Wd5 25. dc5 Ge5 26. Wd5 Hd5 27. Hf3 Wd8? (Hd3+) 28. Se3 Ge3: 29. He3. Hd3 30. Hb6 Wf8 remis.

pod redakcją Bogdana Kuśniewskiego

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 43. Telefon: 26-10-11, 26-31-20, 27-56-30. Redakcja zespół Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawnictwo „Współczesne” 00-490 Warszawa, ul. Wiślna 12, tel. 28-53-10 oraz wszystkie biura ogłoszeń. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 36008/35923. Zam. 19 B-73.

Dwadzieścia owocnych lat

Zwykle tak bywa, że najpierw organizuje się lokal z jego zapleczem, a następnie tworzy się zespoły artystyczne i powołuje różne sekcje. W przypadku działalności kulturalnej ZNP miasta Łodzi było odwrotnie. Chór Nauczycielski, zespół recytatorski i balet zdążyły już okrzepnąć organizacyjnie i osiągnąć niezły poziom artystyczny, kiedy to ówczesnemu Zarządowi Okręgu ZNP udało się po wielu staraniach zdobyć lokal przy ul. Piotrowskiej 137/139 na Dom Kultury Nauczyciela. Uroczystość otwarcia DKN odbyła się dnia 28 listopada 1954 roku.

Przeniesiono tu bibliotekę, uruchamiając jednocześnie czytelnię czasopism; do dyspozycji chóru oddano dwie sale i zespołowi recytatorskiemu jedną, powołano do życia nowe sekcje: szachową, turystyczną i wędkarską. Sekcje i zespoły umożliwiły zainteresowanym kultywowanie i rozwijanie zamiłowań oraz pozwalały na przenoszenie niektórych form pracy na teren szkół czy zakładów wychowawczych.

Dom Kultury Nauczyciela stanowi centrum życia kulturalnego członków Związku nie tylko z Łodzi, lecz także w województwie, na przykład Klub Plastyków i Koło PTTK Łódzkiego Oddziału Miłośników Ziemi Piotrkowskiej. Programy codziennych zajęć DKN znajdowały się we wszystkich szkołach i placówkach wychowawczych, informowały członków Związku o dniach i godzinach organizowanych imprez.

W 1956 roku kierownictwo Domu Kultury Nauczyciela objął kol. Witold Czerlica, człowiek oddany bez reszty pracy kulturalno-oświatowej i ideowo-politycznej. Pod jego sprawnym kierownictwem mogła rozwinąć się w pełni działalność domu, oparta przede wszystkim na pracy społecznej aktywności nauczycielskiej. Placówką była agenda Zarządu Okręgu ZNP miasta Łodzi. W 1958 roku DKN zmienił nazwę na Klub Nauczycielski.

Zadania klubu w porównaniu z poprzednimi założeniami pro-

gramowymi nie uległy zmianie ani uszczupleniu. Działalność koncentrowała się w dalszym ciągu na propagowaniu wybranych treści związanych z socjalistycznym wychowaniem, oświatą, nauką i kulturą oraz wyzwalaniu inicjatyw twórczych członków Związku.

Działalnością tą kierował nieprzerwanie do momentu tragicznej śmierci w styczniu 1974 r. kol. Witold Czerlica. Człowiek pasjonujący się swoją pracą, nieustraszonego w poszukiwaniu nowych form i atrakcyjnych tematów, wybitnych prelegentów. Inicjator wielu ciekawych imprez, wystaw, konkursów i wieczorków. Kierowniczym organem społecznym była rada oraz szeroki aktyw młodych nauczycieli.

W 1970 roku w ogólnopolskim współzawodnictwie pod hasłem: „Kluby nauczycielskie ogniskami kultury socjalistycznej” palma pierwszeństwa przypadła łódzkiej placówce, która wykazała najszerszymi działaniami we wszystkich dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej. Pierwsze miejsce w kraju, a także wyróżnienia nadane przez CRZZ oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki za udział we współzawodnictwie świadczą o poziomie oraz różnorodności form pracy.

Klub prowadzi działalność kulturalno-oświatową poprzez odczyty, spotkania autorskie, wieczory dyskusyjne. W bibliotece znajduje się 500 woluminów, a w czytelnicy — 32 rodzaje czasopism i dzienników. Chór 60-osobowy odznaczony został „Złotym Laurem 20-lecia”, Złotą Odznaką ZNP oraz dyplomem ZG ZNP z okazji 20-lecia swego istnienia. W sumie dał 30 koncertów, wstąpił się występami na ziemiach zachodnich i północnych. Był też pierwszym zespołem nauczycielskim w kraju, który wyjeżdżał za granicę (Czechosłowacja, Bułgaria, Węgry, NRD). Klub Plastyków zrzesza nauczycieli miasta i województwa (26 osób). Organizował wystawy w Toruniu, Płocku, Gdyni, Poznaniu, Przemysłu, Starym Sączu, Ciechocin-

ku oraz za granicą w Budapeszcie, Pradze, Berlinie, Paryżu.

Czynne też były różne zespoły, których prace związane są z filmem lub teatrem. Należą do nich Estrada Literacka; Teatrzyk Lalek, zdobywca nagrody ZG ZNP i dyplom CRZZ w 1971 roku w Olecku jako jedyny zespół nauczycielski; Klub Filmowo-Fotograficzny — laureat II i III nagrody ZG ZNP; Dyskusyjny Klub Filmowy Nauczycieli „Sekwencja” jedyny klub nauczycielski należący do Federacji DKF, a jednocześnie najstarszy klub w kraju w środowisku nauczycielskim. Klub Literacki Nauczycieli skupia 39 osób, z których kilka ma już poważny dorobek literacki. Wreszcie PTTK, do którego należy ponad 200 osób. Sekcje sportowe: pływacka, tenisa stołowego, brydża, szachów, gimnastyczna.

Klub odznaczył się także w organizowaniu imprez artystycznych i rozrywkowych dla całego środowiska, jak na przykład wieczorów literackich, koncertów muzycznych przy „małej czarnej”, a szczególnie w każdą sobotę i niedzielę — wieczorów towarzyskich bezalkoholowych (nagrada Komitetu Antyalkoholowego i redakcji „Expressu”), a także prowadził stały kolportaż biletów teatralnych.

Z materiałów dotyczących pracy klubu wynika, że jego zamierzenia programowe były i są bardzo rozległe. Wskazuje na to zarówno liczba istniejących zespołów (skupiających łącznie 729 członków), duża różnorodność form, jak też efekty działalności społeczno-kulturalnej oraz osiągnięcia artystyczne.

Sukcesy odnoszone przez zespoły amatorskie na konkursach i festiwalach stanowiły niewątpliwie satysfakcję moralną i zachętę do dalszej pracy. Ale dla kierownictwa i członków klubu najważniejsza była systematyczna praca dla środowiska nauczycielskiego, a także dla społeczeństwa Łodzi, co wyrażało się we współdziałaniu z innymi instytucjami, na przykład KOS, TPPR, Wydziałem Kultury MRN, PTTK, Łódzkim Towarzystwem Muzycznym, Oddziałem Związku Literatów, Klubem Dziennikarza itp.

Placówka aktywnie uczestniczyła w przygotowaniu nauczycieli do czynnego udziału w tworzeniu kultury, doskonaleniu własnych umiejętności artystycznych i ukazywaniu właściwych wzorów społecznego działania. Jej sukces jest niewątpliwie sukcesem całego środowiska nauczycielskiego Łodzi, ale jest również wynikiem systematycznej i wytrwałej pracy nie żyjącego już kol. W. Czerlicy i sekundującej mu dzielnie rady klubu.

TADEUSZ BROŻYŃSKI
Łódź

nazjum. Podczas okupacji cała rodzina Kasprzyków zaangażowała się w tajnym nauczaniu. Po wojnie natychmiast włączają się do pracy. Pani Stefania uczy w gimnazjum matematyki i fizyki, a mąż — chemii i biologii.

W 1966 roku, po 50 latach pracy, pani Stefania przeszła na emeryturę. Obecnie mieszka przy najmłodszej córce w Rawie Mazowieckiej.

W ślad za rodzicami wszystkie dzieci obrały też zawód nauczycielski. Najstarsza, Zofia, jest profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Warszawskim. Anna — nie żyjąca już — uczyła matematyki w liceum i była instruktorem tego przedmiotu na powiat Tarnów. Syn Stefan brał bardzo aktywny udział w tajnym nauczaniu. Zginął w walce z Niemcami. Jego imieniem nazwano w Tarnowie dwie drużyny harcerskie. Córka Krystyna jest docentem romanistyki i kierownikiem Studium Doktoranckiego na Uniwersytecie Warszawskim. Najmłodsza córka, Maria, uczy w Policealnym Studium Zawodowym Hodowli Drobiu w Rawie Mazowieckiej.

W październiku 1974 roku koleżanka Stefania Kasprzyk udekorowana została Złotą Odznaką ZNP.

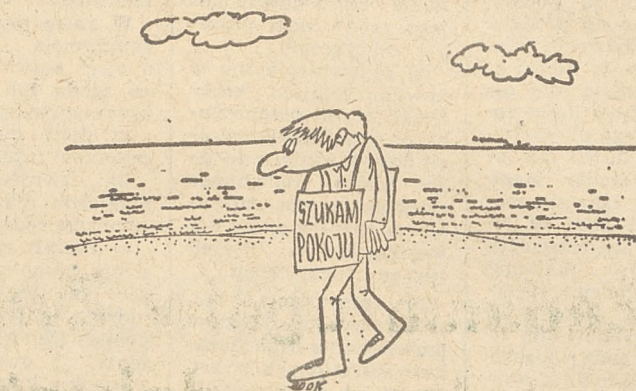
Owocna i ciekawa była Jej praca, piękna i złota jest jesień Jej życia, opromieniona serdecznymi życzeniami wychowanków, których tysiące wykształciła przez pół wieku swej twórczej działalności pedagogicznej.

Ta sympatyczna, przemila Pani na zdjęciu — to STEFANIA KASPRZYK, zasłużona nauczycielka kilku pokoleń młodzieży. Urodziła się 21 grudnia 1890 roku w Krakowie, gdzie ukończyła gimnazjum im. Królowej Jadwigi i Seminarium Nauczycielskie.

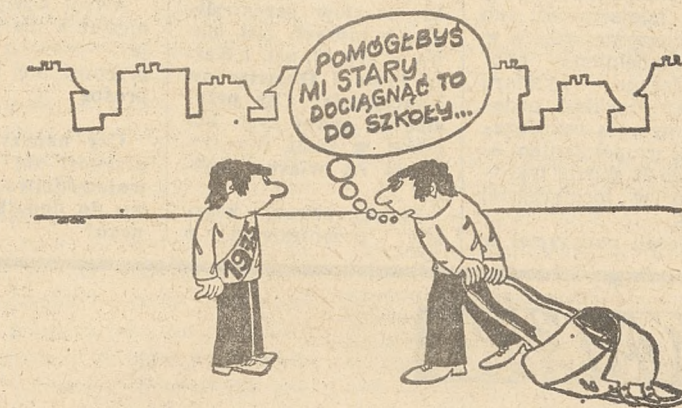
Pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim stawiała w 1918 roku w Sędziszowicach koło Kozłowej Wielkiej. Następnie uczyła w Radomsku, a od 1920 roku wraz z mężem, Stanisławem przeprowadziła się do Rawy Mazowieckiej, gdzie przez wiele lat uczyła w rozwojowym gimnazjum koedukacyjnym. Z rawskiej szkoły, spod opieki Stefani i Stanisława Kasprzyków wyszli między innymi tacy absolwenci, jak Antoni Korzycki, były wicepremier, współzałożyciel Krajowej Rady Narodowej.

Mąż pani Stefani był wtedy prezesem Stronnictwa Ludowego w powiecie Rawa Mazowiecka i ściśle współpracował z radykalnym działaczem ruchu ludowego — Władysławem Kowalskim, późniejszym Marszałkiem Sejmu PRL.

W 1931 roku Kasprzykowie przeprowadzili się do Tarnowa, gdzie uczyli w miejscowym gim-



— Jestem nauczycielem studiującym i przyjechałem na sesję egzaminacyjną.



DZIEKCZYNNNA PROŚBA

Wielka mi lekkość spadła na duszę.
Bo już rozkładów pisać nie muszę,
Ni się obnażać z planów mej pracy
Przed gminnym, tudzież i szkolnym asem.
Za to, Ministrze, przyjmij podziękę,
Żeś skrócił naszą pisaną mekę.
Lecz konferencji nie skracaj, Panie!
My tak lubimy narzekać na nich.
I bardzo często ktoś od niechcenia
Chce mieć coś właśnie do powiedzenia.
Ciągną atuty krytykowi
Na ten wypadek długo chowane.
Jak będzie u nas, o tym po trosze
Anonimowo władzom doniosę.

Anonim Janka

ZADANIE

Nauczyciel: — Powiedz prawdę, kto rozwiązał ci to zadanie?
Uczeń: — Tatuś.
Nauczyciel: — Sam?
Uczeń: — Nie. Trochę mu pomagałem.

WYPRACOWANIE

W szkole:
— Słuchaj, Jacek, dlaczego domowe wypracowanie robi za ciebie ojciec?
— Mamusia jest bardzo zajęta, panie profesorze.

DOTYCHCZAS

Nauczyciel pyta ucznia:
— Czy ktoś ci pomaga przy domowych wypracowaniach?
— Dotychczas pomagał mi tatuś. Ale ta ostatnia dwójka zupełnie go zraziła.

JAK MOŻE

Boguś zanudza mamę, z zawodu nauczycielkę, najróżniejszymi pytaniami. Mama, właśnie zajęta i zdenerwowana, odpowiada za każdym razem:
— Nie wiem. Daj mi spokój!
Wreszcie Boguś szczerze oburzony, oświadcza:
— To jak mama może uczyć dzieci, skoro mama nic nie wie?

ALEŻ SKĄD!

Janek ma stale kłopoty z historią.
— Ty wcale nie pamiętasz dat... — dziwi się kolega.
— Ależ skąd! Daty to ja pamiętam — odpowiada Janek — tylko nigdy nie wiem, co się wtedy działo.

ZOBOWIĄZANIE

Mamusia z wyrzutem do synka:
— Mój Pawełku, zbliża się koniec roku, najwyższy czas, żebyś się zaczął przykładać do nauki!
— Spokojna głowa, mamusiu — odpowiada Pawełek. — Nasza pani złożyła zobowiązanie, że nikt w jej klasie nie zostanie na drugi rok.

NIESPRAWIEDLIWIE

Dwaj uczniowie pobili się na szkolnym podwórzu. Nadbiega wychowawca i woła:
— Za karę każdy z was napisze sto razy swoje nazwisko!
Na to jeden z ukaranych:
— To niesprawiedliwe, proszę pana! On się nazywa Dyl, a ja Szczembrzeszyński!

E. Osmański

Pół wieku pracy nauczycielskiej



Foto: Cz. Górski